M. B. im. L. W.

dziś w numerze m. in.:

Kuchnia idealna?

Proszę bardzo!

na stronie 3

Korespondencja własna z pokładu M/S „Chabarowsk"

I... z Ciechocinka

Stu bogów

Do kogo modli się wiedeńczyk?

Wyd. A | Łódź, niedziela i poniedziałek 15 i 16 grudnia 1974 roku | Rok XXX | Nr 293 (8093) | Cena 1 złoty

DZIENNIK ŁÓDZKI

E. Gierek spotkał się z F. Muhri

14 bm. sekretarz KC PZPR, Edward Gierek spotkał się z przewodniczącym Komunistycznej Partii Austrii, Franzem Muhri, który na zaproszenie KC PZPR przebywa w Polsce na czele oficjalnej delegacji KPA.

W toku rozmowy Edward Gierek poinformował przewodniczącego KPA o działalności PZPR i społeczno-gospodarczym rozwoju Polski w ostatnich latach. F. Muhri przedstawił działalność KPA po jej niedawnym XXII Zjeździe.

Przedmiotem wymiany poglądów były także aktualne problemy sytuacji w Europie i w świecie oraz umacniania jedności i rozwoju wspólnej walki międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego.

Spotkanie przebiegło w serdecznej i przyjacielskiej atmosferze.

Napływają dalsze meldunki

Plany roczne przed terminem

14 BM. O PRZEDTERMINOWYM WYKONANIU ZADAŃ ROCZNYCH ZAMELDOWAŁY ZAŁOGI DWÓCH ZJEDNOCZEŃ RESORTU PRZEMYSŁU CIĘŻKIEGO: ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU WYROBÓW METALOWYCH I ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU WYROBÓW ODLEWNICZYCH ORAZ PORTY MORSKIE.

Pierwsze ze zjednoczeń jest poważnym producentem artykułów rynkowych m. in. lodówek, pralek, kuchni gazowych, naczyń emaliowanych i aluminiowych, nakryć stołowych, nożyków do golenia i artykułów metalowych potrzebnych wsi. Produkuje także szereg wyrobów o podstawowym znaczeniu dla przemysłu takich jak druty, śruby, liny. Do końca br. załogi przedsiębiorstw tego zjednoczenia wykonają dodatkową produkcję wartości ponad 700 mln zł.

Przy istniejącym w kraju deficycie odlewów przedterminowa realizacja planu rocznego przez przemysł odlewniczy ma dla gospodarki duże znaczenie. Do końca br. załogi tego zjednoczenia wykonają dodatkową produkcję wartości ok. 300 mln zł. Dodajmy, że przemysł odlewniczy jest podstawowym dostawcą wyrobów instalacyjno-sanitarnych dla budownictwa mieszkaniowego.

14 bm polskie porty morskie — Gdynia, Gdańsk, Szczecin i Kołobrzeg wykonały roczne zadania przeładunkowe ekspediując ostatnią z 47,7 mln ton zaplanowanych na br. Wcześniejsze wykonanie zadań umożliwi dodatkową ekspedycję przez nabrzeża wszystkich portów morskich ok. 2,3 mln ton towarów. Tak więc w br. polskie porty morskie po raz pierwszy w swojej historii przeładują w ciągu roku 50 mln ton towarów.

Największą grupą towarową w tegorocznych przeładunkach był węgiel, który stanowił połowę łącznego tonażu towarów. We wszystkich portach zwiększono również ekspedycję najbardziej pracochłonnej grupy ładunkowej — drobnicy.

Najdroższe biurko świata

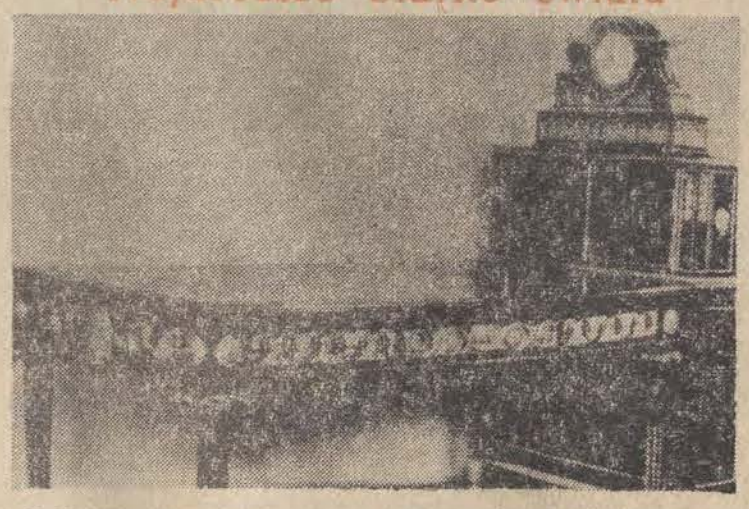

Najdroższy stół świata — biurko Ludwika XVI — sprzedane zostało 13 bm. na aukcji w Londynie za 246.000 funtów szterlingów. CAF — AP — telefoto

Bliski Wschód

- Walki w rejonie Manara
- Wkrótce mini-szczyt arabski
- Oświadczenie Ismaila Fahmiego

Agencja France Presse, powołując się na wojskowego rzecznika palestyńskiego podaje, że w sobotę rano doszło do gwałtownych walk między bojownikami palestyńskimi a siłami izraelskimi w rejonie Manara, a Górnej Galilei.

* * *

Kairski dziennik „Al-Gumhurija" poinformował w sobotę, że wkrótce po zakończeniu muzułmańskiego święta Bajram które zbiega się w czasie ze świętami Bożego Narodzenia, w Kairze odbędzie się konferencja z udziałem przywódców Egiptu, Syrii, Jordanii i Organizacji Wyzwolenia Palestyny.

Z inicjatywą zwołania tej konferencji wystąpił przewodniczący Komitetu Wykonawczego OWP, Jaser Arafat. Konferencja została zwołana zgodnie z uchwałami ostatniego „szczytu" arabskiego w Rabacie, wzywającymi wszystkie 4 strony do współdziałania.

* * *

Agencja MENA podała oświadczenie ministra spraw zagranicznych Egiptu — Ismaila Fahmiego, w którym przedstawił on egipskie warunki pełnego i trwałego pokojowego uregulowania konfliktu z Izraelem.

Izrael musi całkowicie wycofać się ze wszystkich okupowanych ziem arabskich oraz przyznać prawa narodowe Palestyńczykom — oświadczył minister Fahmi.

Jeśli premier Izraela rzeczywiście chce pokoju, winien przyjąć przedłożoną na forum ONZ propozycję przywódcy Organizacji Wyzwolenia Palestyny, Arafata, utworzenia demokratycznego państwa palestyńskiego w którym współżyliby muzułmanie, chrześcijanie i Żydzi na zasadzie pełnej równości lub przynajmniej zaakceptować plan podziału Palestyny ustalony przez ONZ w 1947 r.

Egipski minister spraw zagranicznych dodał, iż wcześniej lub później Izrael będzie musiał uznać Organizację Wyzwolenia Palestyny za jedynego przedstawiciela narodu palestyńskiego, zgodnie z rezolucją ONZ.

Z chwilą utworzenia palestyńskiej jednostki politycznej — podkreślał egipski minister — Izrael winien zapewnić odszkodowanie za straty finansowe i moralne, jakie Palestyńczycy ponieśli w okresie minio-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Zmarł W. Lippmann

W wieku lat 85 zmarł w sobotę w Nowym Jorku znany komentator amerykański Walter Lippmann. Pracę w dziennikarstwie rozpoczął w 1911 roku.

XI ŁST

To co teatralne i studenckie

XI Łódzkie Spotkania Teatralne, jak zwykle zgromadziły tłumy sympatyków studenckiej sceny i jej twórców.

W programie Spotkań znalazło się 5 spektakli konkursowych i wiele towarzyszących imprez teatralnych, a także występów grup muzycznych, plastyków. Po raz pierwszy gościmy teatr uniwersytetu w Szeged. Jak zawsze atmosfery ŁST dopełniają tańce i spotkania towarzyskie w Klubie „Pod Siódemkami".

Dziś, kończą się XI ŁST. Na tradycyjnym balu jury ogłosi werdykt. Ale to dopiero późną nocą. Natomiast o godz. 12 w sali ST „Pstrąg" (ul. Wólczańska 74), toczyć się będzie wielka dyskusja o teatrze studenckim. Po południu spektakle teatrów: STU, „Kalambur", „Pleonazmus", koncerty grup KEW oraz „Laboratorium". (rg)

CO DZIEŃ NIESIE

W 349 dniu roku słońce wzeszło o godz. 7.38, zajdzie zaś o godz. 15.24.

Imieniny obchodzą

DZIŚ: Celina, Walerian, Wołimir

JUTRO: Zdzisław, Albina

Dyżurny synoptyk

przewiduje dla Łodzi i województwa następującą pogodę: zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami, lokalne rozpogodzenia. W nocy i rano miejscami mgły. W ciągu dnia możliwe niewielkie opady śniegu i śniegu z deszczem. Temperatura minimalna od —8 do —5 st. C, maksymalna od —2 do 0 st. C. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków południowo-zachodnich. Uwaga, drogi i jezdnie śliskie. Jutro zachmurzenie duże i miejscami niewielkie opady deszczu ze śniegiem lub deszczu i mżawki, lokalnie gołoledź.

Ciśnienie wieczorem 749,7 mm.

Ważniejsze rocznice

1869 — Ur. Leon Marchlewski, biochemik

1948 — W Warszawie rozpoczął się Kongres Zjednoczeniowy PPR i PPS.

Taka sobie myśl

Wiedza to tylko materiał do poznania życia.

Uśmiechnij się

— Panie władzo, gdzie właściwie jest moje miejsce: na chodniku czy na jezdni?

TYGODNIA • TYGODNIA • PANORAMA • TYGODNIA • TYGODNIA

PRZED niespełna czterdziestu laty towary japońskie były synonimem tandety, dziś kraj ten produkuje największe na świecie tankowce, najmniejsze tranzystory, konkuruje z najsławniejszymi firmami samochodowymi, zaskakuje świat znakomitymi aparatami telewizyjnymi, fotograficznymi i maszynami dla wielu dziedzin przemysłu. Jest jednym słowem mocarstwem gospodarczym, a jednocześnie nie chce być mocarstwem militarnym — konstytucja zabrania produkcji broni nuklearnej, chociaż przy obecnym wysokim poziomie wiedzy i możliwości technicznych byłoby to rzeczą prostą.

Japonia po klęsce w 1945 roku przeżyła lata niezwykłego rozwoju, zwanego często „cudem kraju wschodzącego słońca". Wystarczy powiedzieć, że o ile w 1946 roku narodowy produkt wynosił 16 mld dolarów, to w 1972 już 321 miliardów. Skok ten ma jednak swoje konsekwencje — o ile po zakończeniu wojny 80 proc. żywności i 70 proc. energii Japończycy produkowali sami, o tyle dziś zapotrzebowanie na żywność potrafią pokryć tylko w 50 procentach, zaś na energię tylko w 14 proc. Resztę trzeba importować.

Okoliczność ta powoduje obecnie liczne perturbacje — rosnące ceny surowców, w tym głównie ropy, doprowadziły do galopującej inflancji, z którą rządząca partia liberalno-demokratyczna nie potrafi się uporać. Doprowadziło to w rezultacie do dymisji premiera Tanaki, okrzyczanego w momencie wyboru „uzdrowicielem" gospodarczej i finansowej machiny japońskiej. Przez wiele dni bossowie partii rządzącej nie mogli zdecydować się kogo desygnować na sukcesora Tanaki. Spekulacje koncentrowały się wokół osoby Takeo Fokudy, 69-letniego polityka, cieszącego się opinią „cudotwórcy finansowego" oraz Masayoshi Ohiry, ministra finansów w rządzie Tanaki, który mimo swych 64 lat zadziwia wszystkich niespożytą energią. Wymieniono też kandydaturę Maeo, przewodniczącego parlamentu.

I oto jak grom z jasnego nieba pojawił się na widowni Takeo Miki (67 lat) człowiek, którego nikt nie brał pod uwagę. Oczywiście ma on za sobą długą karierę polityczną — mając lat 30 został najmłodszym członkiem parlamentu, trzykrotnie ubiegał się, bez powodzenia o premierostwo, piastował różne funkcje ministerialne. Ma on przed sobą zadanie niełatwe, z czego zdaje sobie sprawę.

— Czuję się, jak człowiek siedzący w łódce płynącej w samo centrum huraganu — powiedział w jednym z pierwszych wywiadów. Ten „huragan" to przede wszystkim obawa przed dalszą inflacją oraz kryzysem energetycznym. Miki biorąc to pod uwagę zapowiedział kontynuację polityki proarabskiej przy jednoczesnym zaciskaniu pasa wewnątrz kraju. Wie on doskonale, że era wielkich skoków gospodarczych Japonii należy do przeszłości i myśleć trzeba raczej o obronie osiągniętych pozycji, by nie trzeba było cofać się. Nawet przy tak minimalistycznym założeniu nie wszyscy wierzą w pełną realizację zamierzeń nowego premiera. Japonia — powiadają — będzie nadal odczuwać zmiany, jakie zaszły na światowych rynkach. Nigdy już nie wróci czas, kiedy kupowało się tanie surowce a sprzedawało drogo gotowe wyroby.

WIELE się pisze i mówi ostatnio o rozpoczynającym się dziś (niedziela) spotkaniu prezydentów Francji i USA na Martynice*). Zainteresowanie bierze się nie tylko z faktu, iż Ford i Giscard d'Estaing zobaczą się po raz pierwszy — lecz przede wszystkim z uwagi na znane rozbieżności istniejące od pewnego czasu zarówno w płaszczyźnie gospodarczej jak i politycznej. Głośna jest formuła obowiązująca od czasów de Gaulle'a — Francja i USA „zgadzają się, że się nie zgadzają".

Obaj prezydenci będą się starać podczas rozmów na Martynice zmniejszyć różnice szczególnie w kwestii energetycznej, które sprowadzają się do tego, że Francja stanowczo sprzeciwia się krokom „solidarnościowym" krajów będących konsumentami ropy, które mogą być interpretowane, jako próba wymuszenia ustępstw na producentach ropy. Zamiast więc konsultacji konsumentów Francuzi proponują dialog z producentami. Także w kwesti stosunku do złota występują zasadnicze różnice — Amerykanie dążą wszelkimi sposobami do obniżenia ceny tego kruszcu, Francuzi natomiast pragną utrzymania obecnej, zwyżkowej tendencji.

Biorąc to wszystko pod uwagę nikt nie spodziewa się rewelacji po dwudniowym dialogu Ford—d'Estaing. Niemniej jednak traktuje się go, jako ważną próbę, która, zdaniem optymistów może przynieść pewne kompromisy z obu stron, a tym samym zmniejszyć nieco różnice poglądów. Wymienia się tu m. in. ewentualną zgodę Francji na ściślejszą współpracę z Międzynarodową Agencją Energetyczną. W zamian USA ustosunkowałyby się życzliwiej do dialogu konsumenci-producenci ropy.

Nie jest to wiele, ale przy obecnym stanie stosunków lepsze jest każde „coś", niż dalsze „nic".

HENRYK WALENDA

Premier Japonii uwielbia ceremonialne picie herbaty.

*) Maleńka wyspa w Indiach zachodnich (ok. 700 km kw i niespełna pół miliona mieszkańców), będąca od 1635 roku posiadłością francuską. Słynie m. in. z wulkanu Pelee, którego wybuch w 1902 roku pochłonął 30 tys. ofiar.

Trwa partyjna debata w przedsiębiorstwach

Przędzalnictwo chce równać do najlepszych

Liczące ponad 2.300 pracowników **Przędzalnie Bawełn. im. Gen. Waltera**, tak jak i inne zakłady przygotowujące wyroby dla przedsiębiorstw dostarczających na rynek produkty finalne, żyją być może trochę w cieniu tych ostatnich. Jednak każdy fachowiec wie, jaka jest rola, jak ważna i decydująca pozycja tego pierwszego ogniwa obróbki bawełny. Nie bez słuszności więc załoga „Waltera" rozliczała na wczorajszej **Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej KZ PZPR** swoje sukcesy i potknięcia, jako problemy znaczące nie tylko dla tego zakładu, lecz także w łańcuchu kooperacji ważne dla efektów globalnych branż przemysłu lekkiego.

Załoga „Waltera" mogła zameldować, że mimo progresji zadań w 1974 r. zostaną one w pełni wykonane. Kto zna to przedsiębiorstwo wie, że odbywa się to w warunkach niełatwych, a nawet znacznie trudniejszych niż w wielu pokrewnych fabrykach branży bawełnianej. Przedsiębiorstwo później niż inne przeprowadza u siebie modernizację podstawowych urządzeń produkcyjnych i socjalnych. Nakłady na instalację wydajniejszych, nowych maszyn, klimatyzację, oświetlenie, transport wewnętrzny, poprawę warunków bhp, wyniosły w ciągu dwóch lat ponad 58 mln zł, a w 1975 r. osiągną 72 mln zł. Zakład jest więc „w ogniu" podstawowych przeobrażeń.

Jeden z delegatów stwierdził z trybuny: „Nie wstydźmy się w tak uroczystej chwili mówić o naszych słabościach i kłopotach, sukcesy same najlepiej się reklamują". Niemało jest jeszcze problemów u „Waltera". Na efektywność wysiłku załogi ujemnie rzutuje fluktuacja i absencja (w ciągu 10 miesięcy br. przyjęto 577 osób, a zwolniono 608 tj. 38 proc. ogółu zatrudnionych). Skutki? Opóźnianie dostaw przędzy, na którą czekają inne zakłady, zaniżanie wydajności z powodu ciągłego przyuczania „nowych" itp.

Trzon robotniczej załogi nigdy nie zawodzi. Gdy trzeba — pracuje dodatkowo. W 1974 r. podjęto zobowiązania w wysokości ponad 8 mln zł, które zostały już wykonane w 94,3 proc. Ale większe zadowolenie dałaby całej załodze rytmiczna, ustabilizowana, rozłożona równomiernie praca. Te właśnie problemy wzorców postępowania i więzi społecznych wśród załogi, łączenia spraw etycznych z problemami produkcji, podnoszenia ambicji zawodowych, zajęły czołowe miejsce w programie pracy KZ PZPR przyjętym na nową, dwuletnią kadencję.

Konferencja wybrała nowe władze organizacji zakładowej PZPR. I sekretarzem został ponownie Stefan Konka.

M. Kr.

Wotum zaufania dla rządu Karamanlisa

Nowy rząd premiera Konstantinosa Karamanlisa uzyskał w sobotę wotum zaufania 217 głosami przeciwko 78 przy 295 obecnych na sali deputowanych. Przeciwko przyznaniu inwestytury rządowi Karamanlisa głosowały wszystkie ugrupowania opozycyjne, a mianowicie zjednoczona lewica, unia centrum — Nowe Siły oraz panhelenistyczny ruch socjalistyczny.

Podsumowując debatę, która poprzedziła głosowanie nad wotum zaufania dla rządu premier zapowiedział, że obce bazy wojskowe, które nie przyczyniają się do obrony narodowej Grecji, a znajdują się na jej terytorium, zostaną zlikwidowane. Powiedział równocześnie, że zostanie dokonana rewizja obowiązujących porozumień, określających status prawny baz i przebywającego tam obcego personelu wojskowego.

Mówiąc o systemie politycznym kraju po obaleniu monarchii, Karamanlis podkreślił raz jeszcze, iż pragnie silnej władzy wykonawczej „tak, aby państwo i rząd mogły działać szybko i efektywnie". Wiąże się z tym — dodał — znaczne umocnienie władzy prezydenckiej. Nie ujawnił on równocześnie nic na temat tego, kiedy i przy zastosowaniu jakiej procedury zostanie wybrany nowy prezydent.

Dziś rozpoczęcie rozmów francusko-amerykańskich

W sobotę do Fort-de-France na Martynice przybył prezydent USA, Gerald Ford, aby spotkać się z szefem państwa francuskiego Valerym Giscard d'Estaing. Jest to pierwsze spotkanie obu mężów stanu, którzy dopiero przed kilku miesiącami objęli swe stanowiska. Warto dodać, że spotkanie odbywa się na ziemi francuskiej (Martynika jest departamentem zamorskim Francji), podczas gdy rozmowy poprzednich prezydentów — Georgesa Pompidou i Richarda Nixona — odbywały się na neutralnym terenie (w 1971 roku na Azorach i w 1973 w stolicy Islandii — Reykjaviku).

Oficjalne rozmowy obu szefów państw rozpoczną się w niedzielę rano. Program przewiduje trzy spotkania w cztery oczy Giscard d'Estaing i Forda oraz posiedzenia plenarne obu delegacji. Prezydentom towarzyszą ministrowie spraw zagranicznych, Jean Sauvagnargues i Henry Kissinger.

Rozmowy francusko-amerykańskie będą poświęcone przede wszystkim problemom związanym z obecnym kryzysem gospodarczym, jaki przeżywa cały świat zachodni.

P. Jaroszewicz zwiedził wystawę rzemiosł artystycznych

Premier Piotr Jaroszewicz w towarzystwie wicepremiera Kazimierza Olszewskiego zwiedził 14 bm. ogólnokrajową wystawę rzemiosł artystycznych, która mieści się w siedzibie Centralnego Związku Rzemiosła w Warszawie.

Przy rosnącej, wielkoseryjnej produkcji — stwierdził m. in. premier P. Jaroszewicz w rozmowie z przedstawicielami władz CZR — istnieje równocześnie miejsce dla wyrobów będących dziełem indywidualnych rzemieślników. Dobre tradycje polskiego rękodzieła powinny być kultywowane i zasługują na poparcie, podobnie jak inne formy działalności rzemiosła na rzecz społeczeństwa tj. usługi i wytworstwo artykułów rynkowych.

Polscy alpiniści szturmują Lhotse

Polska 16-osobowa ekspedycja himalajska pod dowództwem Andrzeja Zawady założyła bazę na wysokości 7.800 m na zboczu szturmowanego szczytu Lhotse (8.509 m), trzeciego pod względem wysokości na świecie. Bazę założono w tym samym miejscu, z którego poprzednio wyprawa musiała się ewakuować na skutek gwałtownej zamieci śnieżnej. Przed podjęciem ostatecznego ataku na Lhotse polscy alpiniści chcą założyć jeszcze dwa obozy. Wejścia na szczyt zboczem południowo-zachodnim zamierzają dokonać w końcu grudnia lub na początku stycznia.

Powyższą wiadomość przekazała agencja AFP, powołując się na informacje uzyskane w nepalskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Skierniewicki „Rawent" laureatem II nagrody konkursu usprawnienia gospodarki materiałowej

Zakończył się trwający od 1 marca 1973 r. ogólnokrajowy konkurs usprawnienia gospodarki materiałowej. W konkursie uczestniczyło ponad 4 tys. przedsiębiorstw przemysłowych, budowlanych i transportowych z których — w wyniku eliminacji — do ostatniej fazy przystąpiło blisko 3 tys. przedsiębiorstw.

Główna komisja konkursowa — po szczegółowej analizie osiągniętych wyników — postanowiła przyznać I nagrodę w wysokości 1 mln zł oraz tytuł „Przedsiębiorstwa najlepszej gospodarności" za okres 1973 r. — 1974 r. — kombinatowi górniczo-hutniczemu miedzi — Zakładom Górniczym „Lubin", pięć równorzędnych nagród II — po 500 tys. zł: Fabryce Samochodów Osobowych w Warszawie, Gdańskiej Stoczni Remontowej w Gdańsku, Skierniewickim Zakładom Urządzeń Odpylających i Wentylacyjnych „Rawent" w Skierniewicach, Zakładom Radiowym im. M. Kasprzaka w Warszawie, Zakładom Przemysłu Wełnianego „Kentex" w Ketach oraz 19 nagród III stopnia po 200 tys. zł.

Nagrody otrzyma również ok. 300 przedsiębiorstw, które zwyciężyły w eliminacjach wojewódzkich.

Przyszłość w piecach elektrycznych

Czym będziemy ogrzewać mieszkania?

Znaczna część naszych mieszkań i gospodarstw ogrzewana jest jeszcze piecami węglowymi. Stopniowo wypiera je centralne ogrzewanie. Jak twierdzą specjaliści, przyszłość należy jednak do pieców elektrycznych.

Obecnie statystyczny Polak zużywa ok. 530 kg węgla kamiennego, 16 m sześc. paliw gazowych, przeszło 40 kg koksu i 1,5 gcal energii w postaci pary i gorącej wody, a także ok. 430 kWh energii elektrycznej. W porównaniu z innymi krajami nie jest to mało. Gorzej natomiast przedstawia się sprawa oszczędnego wykorzystania tych ilości energii. W „energetycznym portfelu" Polaka nadal jeszcze zbyt dużo miejsca (ok. 60 proc.) zajmują dostawy energii w postaciach nie uszlachetnionych — głównie węgla kamiennego, którego co roku spalamy w naszych piecach ok. 16 mln ton. Efektywność takiego ogrzewania jest jednak niewielka i znaczna część walorów cieplnych węgla po prostu ulatuje w powietrze. Nie stać nas na takie marnotrawstwo dlatego też tak dużą wagę przywiązuje się obecnie do wyboru najbardziej opłacalnego modelu ogrzewania.

Obecnie realizujemy w Polsce wielki program rozwoju ciepłownictwa. Powstają nowe elektrociepłownie, a w starych montowane są nowoczesne bloki ciepłownicze. Dzięki temu, już obecnie ok. 97 proc. nowo oddawanych budynków mieszkalnych korzysta z dostaw gorącej wody i z centralnego ogrzewania.

System scentralizowanego ogrzewania wymaga jednak olbrzymich nakładów inwestycyjnych i jest opłacalny jedynie w większych aglomeracjach miejskich. Dla małych miast i dla gospodarstw wiejskich trzeba szukać nowych rozwiązań.

Zdaniem energetyków właśnie w tej grupie odbiorców największą przyszłość ma ogrzewanie elektryczne. Jest to również rozwiązanie kosztowne, ale wobec występujących na całym świecie trudności paliwowych — chyba jednak opłacalne. Zakłada się, iż rozbudowa naszej energetyki jądrowej ostatecznie przechyli szalę na korzyść pieców elektrycznych, które i tak coraz częściej wykorzystywane już są do dogrzewania pomieszczeń.

Ale i ogrzewanie elektryczne nie jest jeszcze ostatnim krzykiem techniki w tej dziedzinie. Myśli się m. in. o wykorzystaniu specjalnych tzw. pomp cieplnych, które pobierają ciepło z atmosfery i oddają je wewnątrz pomieszczenia. Stosuje się do tego specjalne urządzenia sprężarkowe. Są one bardzo oszczędne i zużywają zaledwie 25—30 proc. energii, którą trzeba by zużyć do bezpośredniego ogrzewania elektrycznego. Są to jednak jeszcze urządzenia bardzo drogie i produkuje się je jedynie w USA.

Od 16 bm.

Nowe 500-złotówki w obiegu

Jak już informowaliśmy, od 16 grudnia br. będą stopniowo wprowadzane do obiegu banknoty 500-złotowe nowej emisji (z wizerunkiem Tadeusza Kościuszki), przy równoległym obiegu banknotów dotychczasowych.

Banknoty nowej emisji będą wypłacane z kas oddziałów Narodowego Banku Polskiego przy podejmowaniu gotówki na wypłatę wynagrodzeń oraz przy regulowaniu innych płatności. Część wypłat będzie nadal dokonywana w dotychczasowych banknotach 500-złotowych — aż do wyczerpania się ich zapasu, gdyż z obiegu wycofywane będą sukcesywnie jedynie te odcinki, które ulegną zużyciu.

Jak z tego wynika, począwszy od 16 bm. będziemy mogli płacić, zarówno banknotami nowymi, jak i starymi, które w pełni zachowują swoją wartość i są nadal prawnym środkiem płatniczym. Nie dokonuje się żadnej jednorazowej wymiany banknotów dotychczasowych na nowe, lecz stopniowo zastępuje się zużyte odcinki nowymi, o tej samej wartości nominalnej. Chodzi tylko o wprowadzenie banknotów bardziej estetycznych, o większej trwałości i o formacie dogodniejszym dla obywateli.

Jednocześnie NBP informuje, że od 15 stycznia 1975 roku wprowadzone zostaną do obiegu banknoty 100 zł nowej emisji (z wizerunkiem Ludwika Waryńskiego). Również w tym przypadku banknoty dotychczasowej emisji zachowują swoją wartość i będą stopniowo wycofywane, w miarę ich zużycia.

Alergia — wróg ciągle nie doceniany!

Współczesne opracowania epidemiologiczne zwracają uwagę na zjawisko raczej niepokojące. Wśród najczęściej występujących chorób, na trzecim miejscu po chorobach serca i reumatycznych, znalazła się alergia, a raczej grupa chorób alergicznych. W Łodzi, mieście robotniczym, o swoistej strukturze zatrudnienia i zarazem zachorowalności, problem ten okazał się niezwykle istotny. Chodzi już nie tylko o uczulenia na środki chemiczne, jakich używamy w domu, ale przede wszystkim o wpływ środowiska pracy na organizm ludzki.

Dlatego też m. in. obserwuje się bardzo wysoką liczbę zachorowań na astmę oskrzelową. Dotyczy to już zresztą nie tylko ludzi dorosłych, ale w coraz większym stopniu także dzieci. Dobrze więc się stało, że łódzki oddział Polskiego Związku dla Zwalczania Astmy i Innych Schorzeń Alergicznych, zorganizował w dniu wczorajszym ogólnopolską sesję naukową poświęconą tym właśnie zagadnieniom. Specjaliści z całej Polski omawiali wyniki badań nad przyczynami występowania chorób alergicznych. Wiele miejsca poświęcono omówieniu wyników stosowania nowoczesnych metod diagnostycznych.

Nowe złoża soli na Podkarpaciu

Ostatnie badania geologiczne pozwoliły na dokładniejsze ustalenie przebiegu i zasięgu pasa solnego na Przedgórzu Karpackim. Strefa solonośna ciągnie się od Rybnika aż po Przemyśl i dalej na południowy wschód, przy czym częściowo wchodzi pod Karpaty. Sfałdowanie Karpat spowodowało, że warstwy soli osiągają w niektórych rejonach grubość kilkuset metrów.

Sól na Podkarpaciu jest pozostałością płytkiego i ciepłego morza z okresu miocenu tj. sprzed 30 mln lat. Przypominało ono współczesne Morze Kaspijskie. Odkrycia soli na Podkarpaciu mają duże znaczenie dla rozwoju przemysłu chemicznego w południowo-wschodniej Polsce.

Cholera w Kenii

Przedstawiciel Ministerstwa Zdrowia Kenii poinformował w piątek, że w okręgu Kisumu (320 km na zachód od Nairobi) zanotowano 28 śmiertelnych przypadków cholery. W wiosce Kolwa zmarło 22 chorych. Władze podjęły masową kampanię szczepień ochronnych, w której pomagają im pracownicy Światowej Organizacji Zdrowia (WHO). Obecnie sytuacja jest już kontrolowana.

Z Bliskiego Wschodu

(Dokończenie ze str. 1)

nych 26 lat. Ponadto Izrael powinien wypłacić odszkodowania krajom arabskim, wobec których dopuścił się agresji w tym okresie, łącznie z wojną 1967 r. Mam na myśli zwłaszcza zniszczenie Kunejtry i miast nad Kanałem Sueskim. Izrael powinien również wypłacić należność za eksploatację złóż naftowych w okresie okupacji Synaju.

Ponadto w ramach jakiegokolwiek pokojowego porozumienia Izrael powinien zobowiązać się do utrzymania swej ludności mniej więcej na obecnym poziomie i przez następne 50 lat niepowiększania liczby mieszkańców w wyniku imigracji.

Oświadczenie egipskiego ministra spraw zagranicznych — podkreśla agencja MENA — zostało przekazane w związku z wywiadem, jakiego udzielił premier Izraela Rabin telewizji brytyjskiej i w którym oświadczył m. in., że Izrael nigdy nie zgodzi się na wycofanie wojsk izraelskich na linie istniejące od czerwca 1967 r.

Co oznacza zmiana systemu cen ropy naftowej

OBRADUJĄCA W WIEDNIU RADA OPEC — ORGANIZACJI KRAJÓW EKSPORTUJĄCYCH ROPĘ NAFTOWĄ POSTANOWIŁA RADYKALNIE ZMIENIĆ SYSTEM CEN TEGO SUROWCA.

Dotychczasowy system był bardzo skomplikowany. Następujące kolejno po sobie w tym samym roku podwyżki (1 stycznia, 2 czerwca, 16 października i 23 grudnia 1973 r.) doprowadziły do cen z grubsza czterokrotnie wyższych niż te, do których od kilkunastu lat przyzwyczajone były zachodnie koncerny. Podwyżkom towarzyszył także proces stopniowego przejmowania przez państwa naftowe akcji działających na ich terytoriach spółek zagranicznych, co nazywano „łagodną nacjonalizacją".

Dla przykładu rozpatrzmy sytuację, w której w jakimś państwie naftowym ropę wydobywa koncern znacjonalizowany w 40 proc. Wówczas, pomijając dla jasności obrazu pewne szczegóły, wydobyta ropa będzie stanowić w 40 proc. własność państwa — stosownie do proporcji własności udziału — a w 60 proc. (po uiszczeniu odpowiednich opłat) własność zagranicznego przedsiębiorstwa. Państwa naftowe na ogół nie mogą jeszcze wykorzystać ropy na własne potrzeby, toteż swoją część także odprzedają koncernowi, ale po innej cenie. Już mamy więc dwie ceny: dla ropy „z udziałów państwa" (participation oil price) i dla ropy wydobywanej na podstawie koncesji udzielonej koncernowi (concession oil price). Ta pierwsza wynosiła ostatnio 10,63 dol. za baryłkę, a ta druga — 9,38 dol za baryłkę.

Nie dość na tym. Obie ceny formułowane były jako tzw. ceny wskaźnikowe czy katalogowe (ang. — posted, fr. — affiche), co nie oznaczało faktycznie płaconych kosztów, a stanowiło jedynie podstawę do obliczeń uiszczanych przez koncerny podatków i opłat dzierżawnych (royalties) należnych państwu, na którego terenie były złoża. Ponadto ceny katalogowe dotyczyły standardowego surowca wydobywanego w Zatoce Perskiej i szutowały na ceny ropy z innych złóż (różniących się jakością, oddaleniem od rynków zbytu itd.).

Tę skomplikowaną sytuację wykorzystywały znakomicie koncerny naftowe. Ich uprzywilejowana pozycja polegała m. in. na tym, że w macierzystym kraju odliczano im z kwot należnych podatków część tego, co z różnych tytułów płaciły państwu naftowemu. Z wielu niedyskrecji można się domyślać, że księgowały one większość kupowanej ropy jako „participation" (a więc droższej), uzyskując dodatkowe zyski. Jest przecież faktem, że właśnie rok 1973 — okres największego nasilenia kryzysu energetycznego i podwyżek cen — przyniósł największe zyski koncernom zachodnim. Wzrosły one przeciętnie z około 40 centów do 1,5 dolara na jednej baryłce.

Sama OPEC przyznawała zresztą, że system cen wskaźnikowych miał wiele luk, pozwalających koncernom na manewrowanie kosztem konsumenta, a nawet kosztem własnych rządów.

Obecnie OPEC wprowadza jednolitą cenę na poziomie 10,46 dol. za baryłkę. Obowiązywać będzie w przyszłym roku tam, gdzie ropa naftowa stanowi w 100 proc. własność państwa (Iran, Arabia Saudyjska) a z czasem będzie rozciągnięta na te kraje, które zrealizują program pełnej nacjonalizacji. Wcześniej kraje OPEC wprowadziły dalsze podwyżki podatków bez zmiany cen.

Ten nowy układ ma ogromne znaczenie nie tylko finansowo-gospodarcze, ale także i polityczne. Państwa naftowe dążąc do emancypacji gospodarczej, spychają bowiem dawnych potentatów — koncerny naftowe, słynne „7 sióstr" — na margines, chcąc maksymalnie ograniczyć ich pozycję i zyski.

MAREK OSTROWSKI

Opłaty rejestracyjne samochodów — na poczcie

Od 1 stycznia 1975 r. urzędy pocztowe będą nie tylko przyjmowały opłaty rejestracyjne od właścicieli pojazdów samochodowych (chodzi o opłaty nazywane potocznie podatkiem drogowym), ale przejmą także ewidencję i kontrolę tych opłat. Dotyczy to zarówno prywatnych pojazdów samochodowych, jak i będących własnością jednostek gospodarki nieuspołecznionej.

Dla tych opłat przygotowano specjalne, dwuodcinkowe blankiety, które będą dostępne w każdym urzędzie pocztowo-telekomunikacyjnym. Opłaty przyjmować będzie każda poczta od właścicieli zamieszkałych na terenie danego obwodu pocztowego. W miejscowościach, w których jest kilka urzędów pocztowych, opłaty te można wnosić w każdym z nich.

Ministerstwo Łączności przypomina jednocześnie, że nie zmieniają się dotychczas obowiązujące terminy płatności. Opłatę roczną należy wnosić do 31 marca każdego roku. Jeśli wnosi się opłaty w dwóch półrocznych ratach, wówczas pierwszą należy wpłacić do 31 stycznia, a drugą — do 31 lipca każdego roku. Za opóźnienia pobierane będą dodatkowe opłaty.

Kronika wypadków

▲ Wczoraj w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 191 śmiertelnemu zatruciu gazem uległ Czesław J. lat 53.

▲ Przy zbiegu ulic Armii Czerwonej i Kopcińskiego tramwaj 23.6 mimowolnie skręcił w prawo i zderzył się z ciągnikiem FX 8050. Ofiar w ludziach nie było, straty są znaczne.

▲ Na Al. Politechniki przy Felsztyńskiego w poślizg wpadł autobus MPK 8095 IS i zderzył się ze „Starem". W wypadku urazów głowy doznała pasażerka autobusu Jadwiga J. (Pl. Wolności 2).

▲ Na ul. Rzgowskiej przed posesją 312 w poślizg wpadł „Fiat" jadący na numerach belgijskich, prowadzony przez Ireneusza Ż. (22 Lipca 36). Pojazd został uszkodzony a kierowca doznał obrażeń twarzy.

▲ Stefania D. lat 77 zeszła na ul. Piotrkowskiej 212 nieostrożnie na jezdnię i potrącona została bokiem samochodu osobowego. Kobieta doznała poważnych obrażeń i przebywa w szpitalu.

▲ Mężczyzna, który w dniu 13.XII. br. ok. godz. 11.35 wskakiwał do tramwaju linii 10 przy zbiegu ulic Mickiewicza i Piotrkowskiej proszony jest do WKRD MO ul. Wł. Bytomskiej 60

▲ Wcześnie łodzianie rozpoczęli wędrówki na tzw. śledzika. Efektem był komplet w Izbie Wytrzeźwień. I to już o godz. 20.

▲ W Emilianowie pow. Rawa Maz. samochód „WAZ" 0677 KS wpadł w poślizg na oblodzonej nawierzchni i wjechał do rowu przewracając się. W wypadku jadący samochodem pasażer Bogusław Samolej, lat 27, zam. w Bochni doznał ciężkich obrażeń i zmarł w drodze do szpitala.

▲ W Lechowie pow. Rawa Maz. kierowca ciągnika FG 8671 jadąc „na trzeciego" spowodował czołowe zderzenie z „Syreną" 9111 TP. W wyniku zderzenia kierowca ciągnika Andrzej S., Mieczysław i Andrzej K. oraz Władysław C. zam. w Lubochni doznali poważnych obrażeń i przebywają w szpitalu. Straty ok. 50 tys. zł.

▲ W Trembaczewie pow. Pajęczno kierowca „Stara" wpadł na oblodzonej nawierzchni w poślizg i najechał na stojący na poboczu samochód „Warszawa". Oba wozy zostały uszkodzone na 25 tys. zł.

(kl)

Kuchnia idealna ?

Zaproszenie do tej stołówki przyjęłam dość skwapliwie. Szukamy przecież zwykle chętnie czegoś bliskiego ideału, nadającego się na wzorzec, model. A w dziedzinie kulinarnej, gdzie prawem kaduka wciąż jeszcze rościmy sobie pretensje do posiadania tradycji dobrej kuchni i umiejętności nieprzeciętnych, popełniliśmy przez ostatnie dziesięciolecie tyle odstępstw od racjonalności, wiedzy, a często wszelkich koniecznych norm — takie modele są szczególnie pożądane.

Miałam więc zapoznać się z **Doświadczalną Stołówką Pracowniczą**, istniejącą od kilku lat przy **Instytucie Żywności i Żywienia** w Warszawie, a więc nie wyrafinowaną gastronomią, a taką powieloną na dziesiątki stołowników kuchnią domową, dysponującą skromnymi środkami, ale za to dobrze zaplanowaną i wyposażoną.

Instytut wyodrębniony, jako samodzielna placówka, w 1963 r. urządzony przy współudziale Organizacji d.s Wyżywienia i Rolnictwa ONZ (FAO), stał się od owej chwili pierwszą w kraju wiodącą placówką o szerokim zakresie działalności, obejmującej także upowszechnienie wiedzy o żywności i żywieniu.

Przyznaję, że siedząc przed zejściem w niższe kondygnacje instytutu w Pracowni Racjonalizacji Żywienia naprzeciw pani mgr Ludmiły Nowickiej oraz konsultanta i wychowawcy co najmniej dwu pokoleń polskich żywieniowców — pani doc. Marii Szczygłowej, dałam się ponieść fantazji. Wyobrażałam sobie, że oto przyjdzie mi za chwilę obejrzeć coś niezwykłego, niepowtarzalnego — kuchnię epoki nuklearnej, pełną programowanych automatów, onieśmielających zwykłych śmiertelników, kuchnię-laboratorium, w której z jednej strony linii produkcyjnej wkłada się półtuszę, a z drugiej wyjmuje steki ze skwierczącą cebulką.

Na szczęście szybko nałożono wodze mej wyobraźni. — „Dziesiątkom grup odwiedzającym naszą stołówkę staramy się przede wszystkim uświadomić rzecz podstawową — zapewnia mnie doc. M. Szczygłowa. — **Tajemnica prawidłowego działania każdej kuchni opiera się na dwóch prostych zasadach: wymaga fachowości oraz odpowiednich warunków do pracy. Fiasko wielu naszych placówek żywienia zbiorowego wynika z niespełniania tych prostych wymogów.**

Prostych?

ANO PRZEKONAJMY SIĘ.

Opuszczamy pracownie naukowe i zjeżdżamy windą do piwnic. Doświadczalna Stołówka Pracownicza początkowo miała służyć załodze instytutu, a dziś żywi także młodzież i rencistów z bliskiego osiedla Sadyba. Od początku z całą konsekwencją była „dopilnowywana" przez zespół naukowy. — „Było to konieczne — wspomina doc. M. Szczygłowa. **Wśród architektów nie ma specjalistów od projektowania zaplecza żywienia zbiorowego w kompleksach socjalnych przedsiębiorstw. Popełnia się więc już w sferze projektów błędy, które później przekreślają wiele funkcji decydujących o sprawności stołówek.** My stoczyliśmy o swoją stołówkę prawdziwą batalię. Nie popuściliśmy w niczym projektantom. Trudno przecież byłoby tolerować błędy w placówce wzorcowej".

Przez cały czas zwiedzania tej modelowej jadłodajni, natrętnie wracałam myślą do tej rozmowy. Angażujemy ostatnio corocznie miliony na przebudowę i budowę podobnych placówek. Ta w instytucie zaplanowana jest na 200 konsumentów. Wielkie zakłady przemysłowe budują znacznie większe, dysponując zasobniejszą niż instytut kiesą. Rezultat jest jednak z reguły o wiele gorszy. Czyżby temat „zaplecze żywienia zbiorowego" rzeczywiście nie był jeszcze godzien specjalizacji wśród projektantów?

Schemat racjonalnie zaplanowanej i zorganizowanej kuchni choćby największej, jest zdawałoby się dziecinnie prosty. Tak jak w dziecinnej układance — jedno musi pasować do drugiego, jedna funkcja musi być podporządkowana drugiej. Ale żeby taką kuchnię zaprojektować i zbudować trzeba wiedzieć, w jakim celu kształtuje się każde jej ogniwo. Na ogół jest inaczej. To gotowe już pomieszczenia, „na siłę" adaptuje się na potrzeby produkcji posiłków. Zaglądam do każdego kąta. Szukam niekonsekwencji. Nie, tu rzeczywiście „wszystko gra".

Zaczynając od początku łańcucha obróbki surowca na kotlety, omlety, chłodniki lub szarlotkę, oglądam więc najpierw przechowalnie, magazyny, chłodnie. W łańcuchu tym produkt świeży, nigdy nie spotyka się z odpadkiem. Z rampy — ziemniaki, warzywa i owoce wędrują do swych oddzielnych pomieszczeń, mięso i produkty suche — każde do swych boksów. Wszystkie pomysły, które decydują w tym łańcuchu o higienie, apetyczności, czystości i świeżości, są elementarnie nieskomplikowane. Ziemniaki nie leżą więc np. na cemencie, lecz są od ścian i podłogi odizolowane drewnianą drabinkową wykładziną. „Oddychają" i nie psują się. W magazynie ziemniaków jest myjnia i winda. Do obieralni piętro wyżej oraz precyzyjnych maszyn nożowych, ziemniak trafia już bez piasku i zanieczyszczeń.

Podobnie racjonalnie pomyślany został zespół chłodni. Cztery oddzielne komory służą dla nabiału, warzyw i owoców, przetworów i mięsiwa. Oddzielna mroźnia — duża komora o temperaturze minus 18 stopni, pozwala zaopatrywać stołówkę w duże partie mrożonek — warzyw i owoców w okresach najlepszego zaopatrzenia i uniezależniać się od wahań na rynku.

Proszę bardzo!

PIĘTRO WYŻEJ,

czyli na parterze odbywa się właściwa produkcja. Nie trzeba chyba koncentrować uwagi na kafelkach, które są tu wszędzie, bo większość kuchni dziś już tak jest wykończona. Nie warto chyba też wspominać o szatniach i prysznicach dla personelu — bo wiadomo, że takie zaplecza powinna dziś mieć każda średnio postawiona kuchnia. Warto natomiast zauważyć to co imponuje logiką. A więc oddzielenie stanowisk pracy, zarówno w obróbce wstępnej produktów, jak i przy wykończeniu. Tam gdzie obiera się maszynowo warzywa i ziemniaki nigdy nie trafia mięso, wyroby z ciasta i odwrotnie. Personelowi nie wolno także używać narzędzi przeznaczonych dla jednych produktów, do innych. Narzędzia są więc oznakowane kolorowymi emaliami, a fartuchy i rękawice są oddzielne dla każdego stanowiska. Czy to nie przesada? Nie, to gwarancja spokojnej, efektywnej pracy. Jest jeszcze jedna korzyść — atmosfera możliwa tylko w takiej stołówce — mimo masy żywności, artykułów o różnych zapachach i trwałości — w tej kuchni nikt, choćby najbardziej wrażliwy, nie znajdzie typowych „kuchennych zapachów" Na tę specyficzną atmosferę spokojnej pracy, składa się jeszcze szereg usprawnień takich, jak np. drewniane stojaki, które pozwalają zestawiać ciężkie naczynia niezbyt daleko od kuchni gazowych, regulowane obrotowe krzesła dla pomocy kuchennych, stoiska na narzędzia i i części robotów.

Czy

W MODELOWEJ IDEALNEJ KUCHNI

ostatecznie nie udało mi się zauważyć niczego zadziwiającego, co nie byłoby dostępne w każdej dobrze zaplanowanej stołówce pracowniczej? Mogłabym tu stwierdzić, że stoły kuchenne typu „Benham" z nierdzewnej stalowej blachy, że robot szwedzki po każdej czynności czysty i zawsze gotowy do pracy, że kotły „wywrotki" choć produkcji krajowej — to jeszcze luksus dla większości zakładów żywienia zbiorowego. Ale przecież przy odpowiednich naciskach i konsekwencji w żądaniach, można by te urządzenia od naszego przemysłu sukcesywnie egzekwować. Podobnie zresztą, jak elektryczne wielokomorowe piekarniki, czy komory do przekształcania mrożonych dań gotowych w dania gorące w ciągu kilku minut. Ich producentem mógłby przecież być średniej klasy zakład przemysłu terenowego. Nie szukając daleko — **Łódzkie Zakłady Metalowe**, które dzięki swemu dorobkowi przeszły do przemysłu kluczowego, produkują nie gorsze od zagranicznych urządzenia dla mechanizacji pracy zakładów gastronomicznych. Być może zmywalnie naczyń z Łodzi, są jeszcze trochę mniej sprawne od automatu angielskiej firmy „Hobart", który pracuje w instytutowej stołówce, ale nie w tym przecież rzecz, tylko w tym, że ich produkcja jest jeszcze tak dalece niewystarczająca.

W stołówce instytutu o wszystkim pomyślano i teraz wszystko musi „grać". Wszystko — to oczywiście to, co otrzymuje się na końcu tego łańcucha racjonalnej produkcji posiłków, czyli w stoisku ekspedycji. Skosztowałam. Za 9 zł nie otrzymuje się frykasów, ale zajada się swoją codzienną rację, podobnie, jak w domu — to jest zawsze gorącą, świeżą, apetyczną, pożywną i bez obawy o zaburzenia trawienne. A to właśnie było celem, ambicją i przedmiotem niemałego wysiłku twórców tej placówki.

Moja wizyta w instytucie wypadła w poniedziałek. W stołówce kupiłam obiad złożony z zupy selerowej z grzankami, gołąbków w sosie pomidorowym z ziemniakami oraz kompotu z agrestu. Było to jedno z dań przykładowego jadłospisu na sezon zimowy z wydawnictwa instytutu pt. „Obiady w stołówkach pracowniczych" Moje rozmówczynie zaopatrzyły mnie też w niejedną cenną i interesującą informację z dziedziny żywienia.

MARYNA KRAJÓWNA

Już o grypie

Prognozy i przestrogi epidemiologów

Jesień 1974 r. zapisana zostanie w kronikach jako „brzydka" W żadnym razie nie jako „polska" czy „złota", choć optymiści nie wykluczają pojawienia się jeszcze i babiego lata. Ale do głosu dochodzą też — zwyczajowo na zachodnich peryferiach Europy — notoryczni pesymiści, którzy wieszczą dla odmiany zbliżanie się fali zachorowań na grypę. Nie ma mowy jeszcze o epidemii, ale lekarze na tzw. wszelki wypadek już teraz — przestrzegają.

Czy Port Chalmers będzie groźniejszy od Hongkongu?

Ostatnią odmianą wirusa grypowego, który na przełomie 1972/73 prześladował Europę, był zarazek „Hongkong". Powodował on ostry przebieg choroby, przy czym jednak po wyzdrowieniu chory nie był odporny na ewentualność nowej infekcji. Zarazki grypy w ogóle charakteryzują się bowiem tym, że występują w coraz to nowych odmianach, gotowych atakować skutecznie organizmy ludzkie wciąż na nowo.

Według zachodnich prognoz, należy się spodziewać ataku grypy już w najbliższym czasie. Specjaliści znają nawet nazwę nowego wirusa. Ma nim być „Port Chalmers 73".

Odporność organizmu na infekcję grypową, uzyskana w wyniku szczepień ochronnych, jest ograniczona w czasie. Trwa przeciętnie 3—4 miesiące. Wygasa stopniowo nawet w wypadkach gdy w organiźmie zdołały wytworzyć się antyciała. Po pewnym czasie organizm staje się więc w zasadzie bezbronny wobec ewentualności infekcji. Zdaniem wybitnego wirusologa, prof. dra Christiana Kunza, niebezpieczeństwo epidemii jest w tym roku większe z uwagi na to, że zimy poprzedniej nie zanotowano na naszym kontynencie zmasowanych ataków grypy. Odporność organizmów została w ten sposób niejako uśpiona. Jesteśmy zatem w daleko mniejszym stopniu zabezpieczeni obecnie przed atakiem wirusów aniżeli w tym samym czasie w roku poprzednim.

W Austrii upatruje się szansę uodpornienia społeczeństwa na wypadek grypy przez zastosowanie już obecnie szczepień ochronnych. Obliczono, że po zastrzyku wykształtują się w ciągu 10—15 dni antyciała przeciwstawiające się skutecznie zarażaniu. Jeśli jednak zabieg uodporniający w postaci zastrzyku zostanie przeprowadzony w okresie inkubacyjnym, grypa wśród osób szczepionych może mieć przebieg ostrzejszy niż zwykle. Dlatego lekarze przestrzegają przed stosowaniem zastrzyków już po wybuchu epidemii, a zalecają przeprowadzenie akcji zabezpieczającej jeszcze przed „sezonem" jesienno-zimowym.

Kłopot nie tylko z grypą

W Niemczech Zachodnich główną uwagę skupia się w tej chwili na powstrzymaniu epidemii tyfusu brzusznego. Ilość zachorowań (171, w tym 3 wypadki śmierci) była początkowo największa w dzielnicach południowo-zachodnich. Obecnie zagrożone są również landy północne, zwłaszcza Szelzwik-Holsztyn. W tej sytuacji uznaje się ewentualność epidemii grypy zapowiadaną przez lekarskich futurologów, za mniejsze zło. Niepokój wzbudził również fakt, iż zapobiegający ciąży zastrzyk „Depo-Clinovir 150", działający przez 3 miesiące, zawiera składniki rakotwórcze. Występują one w preparacie „Medroxyprogesteronacetat", stanowiącym jeden ze składników „Depo-Clinovir 150". Społeczeństwo zachodnioniemieckie przejawia dużą wrażliwość na każdy sygnał ostrzegawczy zwłaszcza w tej dziedzinie po fatalnych doświadczeniach z „Conterganem".

Do kogo modli się wiedeńczyk?

Stu BOGÓW

W Wiedniu panuje prawdziwy tłok bogów. Obok bogów wszechmocnych, czczonych przez masy wyznawców wielkich głównych konfesji — adresatami wiedeńskich modłów są również pomniejsi bogowie, otaczani czcią nieraz przez bardzo małe grupki swych wiernych. Są wśród nich i wyznawcy egzotyczni i bogowie ekscentryczni, towarzystwa tak skrupulatnie zakamuflowane, że ich istnienie, charakter i idee znane są tylko garstce ekspertów.

Wszystkie one, w razie czego, powołują się na ustawy z 1867 i 1919 r., z których ta ostatnia mówi na przykład: „Wszyscy mieszkańcy Austrii mają prawo wykonywać prywatnie czy też publicznie swe praktyki religijne czy wyznaniowe, o ile wykonywanie ich nie jest sprzeczne z porządkiem publicznym lub dobrymi obyczajami".

Prawnie uznany przez państwo jest przede wszystkim kościół katolicki w jego trzech wyznaniach: rzymskim, greckim i armeńskim. Dalej — dwa wyznania kościoła ewangelickiego — luterańskie i reformowane, kościół starokatolicki, kościół Metodystów w Austrii, izraelicka gmina wyznaniowa. Na dalszych miejscach wiedeńskiej listy fideistycznej figurują: kościół grecko-ortodoksyjny ze swą gminą wyznaniową grecko-orientalną pod wezwaniem św. Jerzego, grecko-orientalno-rumuńską gminą kościelną pod wezwaniem św. Zmartwychwstania, grecko-orientalną pod wezwaniem św. Trójcy, serbsko-orientalną pod wezwaniem św. Sawy, rosyjsko-ortodoksyjną gminą św. Mikołaja i bułgarsko-ortodoksyjną im. Iwana Rylskiego. Uznany jest także prawnie Kościół Jezusa Chrystusa Świętych Dnia Ostatniego, którego wyznawcy znani są bardziej pod nazwą Mormonów.

WYZNANIA — BOGACZE I KONFESJE — BIEDACZKI

Z roku na rok zwiększa się w Wiedniu liczba wyznawców religii muzułmańskiej; są to głównie studenci wyższych uczelni wiedeńskich oraz robotnicy sezonowi — gastarbeiterzy, których łączna liczba dochodzi obecnie do 30 tys. Jest to więc nie najmniejsza grupa wyznaniowa, modląca się jednak w najgorszych warunkach mieszkaniowych, lokalowych. Co prawda plan budowy odpowiedniego obiektu dla wiedeńskich wyznawców Mahometa istnieje już od ponad pół wieku, a zbiórkę funduszy zapoczątkował sam cesarz Franciszek Józef, wpłacając na ten cel 25.000 koron złotych ze swej prywatnej szkatuły. Mimo to plany i projekty pozostały na papierze.

Natomiast znacznie słabsze grupy wyznaniowe dysponują niekiedy bardzo komfortowymi świątyńkami i miejscami religijnych praktyk. I tak na przykład we własnym domu spotykają się Bahajowie, wyznawcy religii, która powstała w połowie ub. wieku w Persji. Założycielem jej był młody człowiek — Ali Mohamed, nazywający siebie El Bab — „Bramą". Głosił on przyjście na świat wielkiego proroka, który zjednoczy całą ludzkość i ustanowi na Ziemi erę pokoju.

Tego rodzaju „czarnowidztwo" nie podobało się ówczesnemu władcy Persji ani jego duchownym doradcom i ściągnęło na zwolenników „Bramy" falę prześladowań, a na wielu z nich również męczeńską śmierć. Ofiarą prześladowań stało się nie tylko ponad 20 tys. wyznawców religii El Baba, lecz także on sam: w 1850 r. na placu w Tabris padł od kul plutonu egzekucyjnego. Mimo tych prześladowań — a może i dzięki martyrologii — religia „Bramy" znajdowała coraz to nowych wyznawców; obecnie ich liczba na świecie wynosi ok. trzech milionów. Mają oni swe okazałe świątynie w USA, w Afryce i Australii, a także w RFN.

„Światło jest dobre bez względu na to, w jakiej świeci lampie" — tak brzmi jeden z kanonów tej wiary — co ma oznaczać, iż każdą z dziewięciu światowych religii traktować należy jako religię objawioną przez Boga.

Buddystyczne medytacje uprawia kilkudziesięciu mieszkańców Wiednia. W tym celu spotykają się oni raz w miesiącu, w czasie księżycowej pełni i trwają zatopieni w myślach o naukach Buddy i w absolutnym milczeniu. Siedzą wyprostowani, z rękoma założonymi, z oczami wbitymi w ziemię. Koncentracja wewnętrzna, rezygnacja z metody myślenia obrazami, oderwanie się całkowite od bieżącej chwili i pogrążenie w myślach o naukach Buddy — oto charakterystyka i sens medytacji.

Bardziej na zewnętrzną działalność misjonarską nastawieni są Świadkowie Jehowy.

(Dalszy ciąg na str. 4)

Józef Potęga

Bierze się 75 gramów wytrawnego wina, 25 g koniaku, 30 g likieru i 50 g szampana. Wszystko to należy dokładnie wymieszać, dodać 10 g lodu i sączyć powolutku przez słomkę — oto bowiem cocktail „Chabarowsk" w całej swojej... smaczności. Spróbujcie, nie pożałujecie. Albo może cocktail „Fala": 100 g szampana i 50 g koniaku z 10 g lodu. Pije się jak sok, tylko potem coś się dziwnego dzieje z nogami... Może też być cocktail „Brygantyna": 60 g koniaku, 50 g wytrawnego wina, 40 g soku np. brzoskwiniowego, ale może też być pomarańczowy lub ananasowy: 30 g likieru i 10 g lodu... Delicje!...

Rejs M/S „Chabarowsk"

Specjalnością zakładu był cocktail „Chabarowsk". Kiedyśmy w ogromnym porcie handlowym małej osady Nachodka wsiedli do pasażerskiego „tiepłochoda", czyli do „M.S. Chabarowska", barman, z wielką gracją zaczął nam serwować ten właśnie napój. Statek o wyporności 5 tys. ton, zwykle kursuje w sezonie na trasie. Nachodka, Jokochama, Hongkong. Teraz jednak sezon się już skończył, na Morzu Japońskim i na Pacyfiku coraz częściej błąkały się sztormy, a i tajfun nikogo by tu o tej porze roku nie zdziwił. Była więc dobra okazja, by zorganizować tanią, młodzieżową wycieczkę.

Tak więc Komitet Centralny Komsomołu zakupił rejs „Chabarowska" wokół Japonii, a dokładnie dookoła głównej jej wyspy — Honsiu. 260 osób z Leningradu (drużyna koszykarek), z Omska — Zespół Pieśni i Tańca „Mietelica" czyli „Zamieć" oraz chłopcy i dziewczęta z Syberii, Kirgizji, z Kamczatki, z Kraju Nadmorskiego, zebrało się na pokładzie „Chabarowska".

My, niewielka grupa Polaków, odbyliśmy przedtem podróż najdłuższą. A ostatni jej etap wiódł pociągiem wzdłuż granicy radziecko-chińskiej przez stacje: Wiaziemskaja Bikin, Rujino, Ussuryjsk, Sudjaninowo, Partizansk. Długo w noc, po sutej kolacji w wagonie restauracyjnym, staliśmy przy oknach po prawej stronie pociągu, tam gdzie za linią wzgórz biegła ta granica. Migały światełka osad i wiosek. Teren tu bowiem, wbrew oczekiwaniom, nie jest bezludny, a wprost przeciwnie. Tu i ówdzie migały jakieś większe fabryki, co można było poznać po sporych „oazach" świateł, ale dopiero rano ogarnął nas prawdziwy zachwyt, kiedy roztoczyły się za oknami przepiękne widoki. Ogarnęła nas ze wszystkich stron prawdziwa feeria jesiennych, stubarwnych liści. Linia kolejowa wijąc się biegła wąwozami, to znowu ginęła w czeluściach tuneli, by nagle wskoczyć w niedużą kotlinkę.

Wzgórza zasnute były porannymi mgłami wstającymi z oparzelisk, z licznych rzek i rzeczek, z bagien. Białe, puszyste pasma wisiały w połowie wysokości wzgórz, tak że widać było po tych ostatnich i podnóża, i wierzchołki — jak na pięknych wschodnich akwarelach i drzeworytach. I znowu brzozy o pniach białych nakrapianych — malowniczych...

Czasem słońce chowało się we mgłach i jego tarcza przeświecała złocisto, miękko, pastelowo, ale tak łagodnie, że można było w nią patrzeć nie mrużąc oczu. Spojrzałem na zegarek: u nas w Polsce właśnie mijała północ, tutaj była ósma rano...

Odprawa celna i paszportowa w porcie przebiegła bez zbędnych formalności. Wysyłamy jeszcze ostatnie pocztówki do rodzin i znajomych — niech sobie popatrzą na mapie gdzie to jest ta Nachodka. I już po trapie wdrapujemy się na pokład „Chabarowska". Wita nas kapitan: wysoki, bardzo przystojny (jak twierdziły panie) młody człowiek (około trzydziestki) — Światosław Igoriewicz Sergiejew, absolwent władywostockiej wyższej szkoły morskiej. Spokojny opanowany, „ludzki", ale jak mówili, surowy...

Rozbiegamy się po statku jak stado wróbli. Turysta musi wszędzie zajrzeć, chyba że woli od razu zasiąść do... brydża, albo do opalania się. Bywali i tacy, tylko po co tłukli się wobec tego w drugi koniec świata?!

Na nabrzeżu siedzą dziesiątki rybaków i co chwila któryś wyciąga niedużą, srebrzącą się rybkę. Dalej uwijają się holowniki, przybijają małe pasażerskie stateczki żeglugi przybrzeżnej. Wokoło otaczają port dość wysokie wzgórza. Od morza wieje rześki, chłodny wiatr. Odbywa się normalny obrządek związany z wyjściem w morze, a więc rzucanie cum, bełtanie wody przez zajadły holownik, pożegnalne okrzyki rybaków, którzy na chwilę przerwali połowy.

Nie wiadomo na co patrzeć, czy na oddalający się z każdą chwilą brzeg, czy na wyjście z zatoki rozszerzające horyzont. Wspaniała pogoda, bezchmurne niebo, dziesiątki statków i stateczków stojących na redzie, lub wchodzących do portu, oddalające się coraz bardziej pasma wzgórz — to wszystko składało się na owe niepowtarzalne wrażenia wielkiej przygody i wielkiego świata który się oto przed nami otwierał. Nazwy egzotycznych mórz, wysp, przylądków, prądów i wiatrów, znane tylko z lekcji geografii, teraz stawały się bliskie, zwyczajne...

„Mietielica" daje pierwszy koncert, na rufie, tam gdzie najwięcej miejsca. Zespół występował pięć lat temu w Polsce z okazji naszego 25-lecia. Bałałajki, bandury, harmonie. Piękne stroje dziewcząt... Piękne tęskne pieśni rosyjskie i ogniste tańce.

„Ojczyzno, ziemio sercu miła
Idziemy za tobą naprzód!..."

Długo oklaskujemy wyczyny tancerzy i śpiewność, muzykalność całego zespołu. Zapada zmierzch, wzdłuż obydwu burt zapalają się reflektory sprawiające, że z zewnątrz, z morza nasz statek wygląda jak pływający festyn. Skończyły się występy. Dziewczęta poprzysiadały grupkami na ławeczkach, szepczą, chichoczą — jak w opłotkach swoich wsi. Chłopcy z papierosami fantazyjnie przesuwanymi z kącika w kącik ust, grają w bilard, albo w szachy, na pokładzie spacerowym.

Zjadamy obfitą kaloryczną kolację i znowu wyłazimy na pokłady, by wreszcie spotkać się w barze takim jak go malują w zagranicznych filmach: przyćmione światło, barman z pełnym zrozumieniem na twarzy serwujący bezszelestnie trunki, z głośników dyskretnie śpiewa o miłości Tom Jones, dziewczyny tańczą bliżej partnerów. „Dwie szklanki szampana...", „Cocktail Chabarowsk...", „Dwie butelki mineralnej i pół litra „Stolicznej...", „Sok brzoskwiniowy... (bułgarski!)..." Polacy wywołują z pamięci jakieś angielskie słowa. Wielki świat!...

„Zielona trawa rośnie dookoła domu..." — śpiewa Jones. Statek lekko kołysze się na spokojnej fali. Pijemy z nowymi radzieckimi przyjaciółmi jakąś wódkę na najwyższym pokładzie, gdzie obracają się anteny radarów i łopocze flaga. Wspominamy swoje rodzinne domy, uśmiechamy się do dziewcząt. Jest dobrze, coraz cieplej — można zdjąć marynarki. Płyniemy na południe...

Rano na śniadanie sałatka z pomidorów grube płaty łososia, doskonały chleb, herbata... I sok grapefruitowy. Szybko wchodzimy na pokład: wokoło pustka — morze, słońce, a więc panie sięgają po leżaki, koszykarki rozpoczynają forsowny trening, poganiane przez niskiego, przystojnego bruneta. „Mietielica" próbuje jakąś piosenkę. Robi się dosyć nudno. Obiad, kolacja, po kolacji film: „Iwan Wasiljewicz zmienia zawód..." — komedia, zabawna, wartka. I znowu bar, i znowu pokład nocą, i znowu labirynt schodów, przejść, korytarzy chyba specjalnie zbudowanych w sposób tak skomplikowany, by było trudno trafić do kajuty...

I wreszcie wieczór trzeciego dnia. Rozchodzi się wieść, że będziemy przepływać cieśninę Shinonoseki-kalkyo między dwoma wielkimi wyspami Japonii Honsiu i Kiusiu. Nad cieśniną zbudowano ogromny most drogowy. Po lewej i prawej stronie widać coraz gęstsze światła. Błyskają ognie latarni morskich. Brzegi jakby zbliżały się do naszego statku. Wychylam się przez barierkę i patrzę w morze oświetlone przy burcie reflektorami. To już nie woda, ale jakaś gęsta „zupa": pełno tu śmieci, łupin, skrzynek po owocach, plastikowych opakowań, opalizujących plam oleju.

Podpływa motorówka i pilot przesiada się na pokład „Chabarowska". Japońska flaga: biała z czerwonym kręgiem słonecznym wjeżdża na najwyższy maszt radiowy. Światła po obydwu stronach stanowią już bliską wielką ławicę. Oto ogromny kompleks, chyba rafineria ropy naftowej z rzęsiście oświetlonymi wieżami krakingu opatrzonymi także czerwonymi, pulsującymi latarniami. Brzeg przybliża się jeszcze bardziej. Podobno w najwęższym miejscu, tam gdzie przerzucono most cieśnina ma ok. 200 m szerokości. Płyniemy więc już jakby szeroką wielkomiejską aleją. Oto Japonia, oto jej wrota! Jest i most! W ciemności widać tylko jego zarys wyznaczony latarniami i smugami reflektorów. Jeden za drugim pędzą po nim samochody, wyżej i wyżej wspinają się na łuk środkowego przęsła. Podpory oznaczone są także czerwonymi, pulsującymi światłami.

Statek manewruje, ciągle wykonuje zwroty, daje sygnały syreną, która buczy niskimi tonami, chrapliwie, niecierpliwie.

Długo w noc stoimy gapiąc się w to morze japońskich świateł. Rano zawiniemy do pierwszego portu tego kraju dalekiego, owianego setką legend i fantastycznych, współczesnych opowieści — do Hiroszimy. Dzień dobry Japonio: „Ohayo Nippon!..."

Na deptaku w Ciechocinku...

Cóż szanownego pana do nas sprowadza — zapytał z wyraźną troską w głosie mer miasta Ciechocinka — „strajkująca" wątróbka, nereczki, czy też może stargane przy piórze nerwy, które w ciszy naszego kurortu łatwo będzie panu ukoić?...

— Cóż — faktem było niezbitym, że do konkurującej z Krynicą perły uzdrowisk polskich przywiodły mnie przede wszystkim organizowane tu Mistrzostwa Polski Dziennikarzy w siatkówce. Trudno było jednak przy takiej okazji nie sprawdzić u źródła famy obiegającej cały kraj, jakoby nowożeńcom w Ciechocinku zamiast marsza weselnego grywano słynny „kawałek" w wykonaniu p. Danuty Rinn i Bogdana Czyżewskiego. Prawda li to, czy blaga? — zapytałem więc przy świadkach.

— Prawda leży pośrodku — odparł dyplomatycznie ojciec miasta, wyjaśniając, że poza tradycyjnym marszem, na życzenie nowożeńcy mogą posłuchać także wyżej wzmiankowanej melodii, ale przymusu nie ma — co to, to nie...

I słusznie. Zresztą do Ciechocinka też nikt nikogo na siłę nie ciągnie, a jednak ludzie przyjeżdżają tu regularnie. Nie brak takich, którzy kuracji w Ciechocinku nie zamieniliby na żadną inną i nawet będąc w doskonałej formie, przyjeżdżają tu co roku, by chociażby w czasie urlopu odetchnąć nasyconym jodem powietrzem pod tężniami.

Poszedłem rzecz jasna i ja, by obejrzeć ów słynny zabytek — jeden z dwu istniejących na świecie tego typu obiektów — bez którego Ciechocinek nie miałby pewnie i ćwierci swojej wielowiekowej sławy.

„Godfather" Staszic...

Słone źródła w okolicach dzisiejszego uzdrowiska znane były już w XI wieku, ale prawdziwym odkrywcą ich walorów i niejako „ojcem chrzestnym" Ciechocinka, był Stanisław Staszic, który w dziele „O ziemiorództwie gór dawnej Sarmacji, a późniejszej Polski" zamieścił informacje o słonych źródłach na Kujawach i odegrał niemałą rolę w rozwoju Ciechocinka. W 1824 roku przystąpiono tu do budowy „warzelniów soli" które były w owym czasie jedynym dostawcą tegoż produktu do mieszkańców Królestwa Polskiego. Zawód warzelnika przechodził z ojca na syna i w istniejącej do dziś fabryczce niejeden z pracowników może powiedzieć, jak jego prapradziadek: „Jam nie z roli, ale z soli...".

Soli zawdzięcza też swoje narodziny uzdrowisko, bowiem podczas budowy warzelni stwierdzono przy okazji lecznicze właściwości solanki. Na początek do miejscowej karczmy wstawiono cztery miedziane wanny, w których już w pierwszym roku wypławiło się (idealna rzecz po przepiciu?) około 120 kuracjuszy. Nie brak też było osób leczących swoje dolegliwości w Ciechocinku nieco „na dziko" poprzez moczenie grzesznych i obolałych ciał w drewnianych beczkach, wypełnionych solanką. A dziś? Dziś, proszę państwa „Dziennik Łódzki" można tu dostać w każdym prawie kiosku, nie mówiąc już o międzynarodowej sławie uzdrowiska i jego 19 sanatoriach, w których w czasie sezonu kuruje się (mowa tylko o lecznictwie zamkniętym) ponad 56 tysięcy osób. Jeśli dodać do tego pół miliona turystów — uczestników wycieczek zbiorowych, tudzież indywidualnych eskapad, którzy odwiedzili w minionym sezonie kurort pod tężniami trudno nie domyślić się, że przy całych blaskach miasto zaczyna także odczuwać i cienie spoczywającej nań sławy.

Myślę o tych cieniach (o których tak wiele mówił naczelnik, Zbigniew Skorwider), siedząc w „Zdrojowej" nad talerzem kołdunów w rosole (niezłe!) i przypomina mi się zaraz

smutna przygoda ambasadora

Zacznę może od wyjaśnienia, że każdy sezon stawia miasto w trudnej sytuacji, jeśli chodzi o sprostanie gastronomicznym wymaganiom klientów, którzy nie chcą w końcu wiele — najwyżej coś zjeść, ale przy niedoborze miejsc sięgającym ok. 600 w kawiarniach i 500 w restauracjach, trzeba mieć niezłe chody, by zająć w porę dostrzeżone gdzieś wolne miejsce. Nie miał widać niestety, takich chodów przyjeżdżający tu na weekend z Warszawy ambasador Maroka, a i pora, w której przyjechał była ponoć dość późna. Faktem jest bowiem, że ani jemu, ani jego małżonce, ani sekretarzowi ambasady nie udało się przekonać cerbera u wejścia do „Zdrojowej", że gotów jest zjeść byle jaką i byle ciepłą kolację. Cóż, okazało się jednak, że nawet dla ambasadora nie zawsze chcieć to móc. Toteż następnego dnia, tj. w niedzielę, w porze obiadowej, wysłany przez ambasadora do „Zdrojowej" sekretarz podjął próbę wcześniejszego zajęcia stolika. I ten sposób na spożycie tu posiłku okazał się zawodny. „Miejsc nie zamawiamy — i tak pełno ludzi — możecie najwyżej przysiąść się do jakichś stolików...". Ambasador (wraz z żoną) posmutniał podobno bardzo, użalił się naczelnikowi, na którego autorytet bezskutecznie powoływał się w swoich staraniach o wolny stolik, no i nie obyło się bez burzy przeprosin, kwiatów, itp. Przypomniałem sobie tę historię, zwracając z powrotem do kuchni nader podły kotlet schabowy „po kujawsku" i ciesząc się, że mogę tak wybrzydzać, bo ani ja ambasador, ani gość sezonowy, co nie zmienia faktu, że warto poprzeć starania turystów i gospodarzy miasta o „rozwój bazy żywieniowej".

O łaskawe spojrzenie Możnych Władz prosi także i to od dawna, baza kulturalna kurortu, w którym sala widowiskowa na 200 miejsc dobra była za czasów Staszica, ale dziś „słuchać hadko", że palący się do wysłuchania tradycyjnych koncertów kuracjusze ciągnąć muszą w swoich sanatoriach losy, by znaleźć się w gronie szczęśliwców, którym dane będzie zmieścić się w jedynej, malutkiej sali. Nie ma także obiektów sportowych z prawdziwego zdarzenia (choć w takich, jakie są — chałupniczych warunkach wychowano już w Ciechocinku wielu sportowców dużego formatu), nie ma oczyszczalni ścieków i takiej, jak trzeba kanalizacji, nie ma...

Ach, czegóż tam jeszcze nie ma? Otóż na blisko 20 dorożek (to jest dopiero frajda — jazda fiakrem pod tężnie!) nie znalazłem jednej takiej, która nosiłaby numer 13. Śmieszny przesąd, czy zrozumiała przezorność? Cóż, pewno jedno i drugie. Są więc w mieście dorożki, ale za to — w trosce o ochronę środowiska i estetykę wypowiedziano w Ciechocinku wojnę automobilom i płotom. Zakaz ruchu samochodowego na niektórych ulicach w centrum podzielił początkowo miasto na dwa obozy, ale wkrótce przekonano się, że cisza i brak spalin mają swoje uroki a spacerek nikomu jeszcze nie zaszkodził. Z równie wielką zaciętością rzucono się do burzenia starych płotów i parkanów, spoza których wyjrzały rzadkiej urody skwery i zakątki, a otwarty na oścież piękny Park Sosnowy stał się wkrótce ulubionym miejscem spacerów w uzdrowisku. Jego niewątpliwą urodę i liczne walory docenia coraz bardziej Polonia z USA, Kanady, Anglii, Francji, RFN, która zjeżdża tu sporą grupą na coroczną kurację, zaś niejeden „Polonus", po przejściu na emeryturę i powrocie do kraju, tu właśnie w Ciechocinku pragnie spędzić „jesień życia". A propos życia to oczywistym jest, że nie samą solanką i borowiną człowiek żyje. Każdy ciechociński kuracjusz wie więc doskonale, że

„Krystynka" da się lubić

świetnie robi na kaca i apetyt, a obok tej wody mineralnej, nie mniejszym popytem w hutach i dziesiątkach innych fabryk w całym kraju cieszy się „Kujawianka". Pije ją już ponoć pół Polski, a będzie pić jeszcze więcej, jeśli moc produkcyjna ciechocińskiej wytwórni zwiększy się — jak zapowiadają — z obecnych 54 mln do 100 mln butelek rocznie. Dla bardziej wyrafinowanych smakoszów, Ciechocinek przygotowuje zresztą kolejną niespodziankę: jeden głębszy... kefir oraz inne mleczne cuda, które zamawiać będzie można w projektowanym cacktail-barze przy Placu Gdańskim. Ma to być podobno najbardziej nowoczesna placówka tego typu w kraju. Z restauracją i dansingiem, gdzie po upojnym tangu będzie można doskonale przyjść do siebie zamówiwszy mlecznego szampana lub takiż mleczny drink z dodatkiem bitej śmietany, biszkopta, kawałka banana, ananasa i gruszki „Wiliams" w sosie czekoladowym...

Ale nie fantazjujmy przedwcześnie. Na razie bowiem cocktail-bar jest jeszcze na deskach projektantów, a na deptaku w Ciechocinku cicho, sennie i pusto. Jedynie wieczorem w „Bristolu" i „Zdrojowej" (jako, że bar „Pod Pawiem' budzi dosyć niezdrowo skojarzenia), nie brak chętnych do zapomnienia o chorobach i... obrączkach.

ZDZISŁAW SZCZEPANIAK

Stu bogów

(Dokończenie ze str. 3)

Każdej niedzieli w tak zwanych „salach Królestwa" zbiera się ok. 7.000 ich kaznodziejów; warto przy tym wyjaśnić zawrotną liczbę kaznodziejów: 7.000 to zarazem ogólna liczba wyznawców tej sekty w Wiedniu, albowiem każdy Świadek Jehowy z chwilą przyjęcia chrztu staje się automatycznie kaznodzieją. Centrala światowa znajduje się w nowojorskim Brooklynie, w ogromnym trzynastopiętrowym gmachu mieści się także drukarnia, z której dwa razy w miesiącu wychodzą w wielu milionach i w 62 językach czasopisma Świadków Jehowy — „Strażnica" i „Zbudźcie się!"

WYZNAWCY BLISKIEGO KOŃCA ŚWIATA

Wśród kilku grup wyznaniowych, wierzących w bliski koniec świata znajdują się także Mormoni, z których imieniem kojarzy się jeszcze niekiedy nieaktualną już zasadę wielożeństwa. Skojarzenie to ma swe uzasadnienie historyczne.

Założycielem religii Mormonów był syn amerykańskiego farmera, Josef Smith, któremu — po wielu innych widzeniach — ukazał się w 1825 r. anioł i poinformował go, że na wzgórzu Cumorah znajdzie księgę ze złotymi płytami-stronami i z objawieniem, że potomstwo proroka Lehi opuściło kraj ojca swego krótko przed zburzeniem Jerozolimy i udało się statkiem do... Ameryki.

Na nauki Smitha odpowiedziano początkowo — zamiast entuzjazmu — krwawymi prześladowaniami. Zdziesiątkowanie wyznawców skłoniło Smitha do proklamowania zasady wielożeństwa. Za to i za głoszone „prawdy" dał Smith głowę. W 1844 r., w Carthago, w stanie Illinois wzburzony tłum wtargnął do miejscowego więzienia: Smitha wyciągnięto z celi i zastrzelono. Wyznawcy jego nauk rozproszyli się po wszystkich zakątkach kraju. W latach osiemdziesiątych zrezygnowali jednak z zasady wielożeństwa, zrodzonej w czasie najcięższej próby dla „zachowania gatunku". Od tej chwili wyznanie Mormonów karze wielożeństwo ekskomuniką. Bezczynność uchodzi wśród Mormonów za ciężki grzech. Nie palą i nie piją nawet tzw. „napojów gorących" tzn. kawy i herbaty. Mormoni nazywają siebie — nie bez słuszności — „kościołem budowlanych", wszędzie bowiem, gdzie stanie noga Mormona, wyrasta z ziemi świątynia. Mają ją i w Wiedniu, budowlę oryginalną, kubistyczną, z wieżą w kształcie gramofonowej igły.

Świetnie wyposażony dom boży posiadają także wiedeńscy Adwentyści Dnia Siódmego. Z nawy kościoła drzwi rzeźbione w drzewie prowadzą do baptisterium, w którym znajduje się basen-chrzcielnica. Tylko cztery razy do roku drzwi otwierają się przed neofitami, których chrzci się przez całkowite zanurzenie w wodzie chrzcielnicy. Założycielem gminy był także Amerykanin, badacz Pisma Świętego — William Miller. Zapowiedział on koniec świata na 21 marca 1844 r. Wydarzenie nie nastąpiło, ale nie zrażeni Adwentyści czekają na nie cierpliwie do dnia dzisiejszego, pewni że tylko wstrzemięźliwy tryb życia bez alkoholu, nikotyny, o ile to możliwe wegetariański — pozwoli im w dobrej formie doczekać końca świata i wiekuistej szczęśliwości.

Na koniec warto wspomnieć o ruchliwych kwakrach — zwanych początkowo „Towarzystwem Przyjaciół", założonym w 1649 r. przez Anglika, Georgea Foxa, dopiero później nazwano ich kwakrami (czyli „drżącymi", albowiem w czasie swych religijnych spotkań z wewnętrznego poruszenia bardzo drżeli).

Jest w tolerancyjnym Wiedniu jeszcze wielu wyznawców różnych mini-religii i sekt. Mają oni do dyspozycji ponad stu usankcjonowanych austriackim prawem bogów; jest więc do kogo się pomodlić.

M. ZIEMSKI

WAŻNE TELEFONY

Informacja PKS	265-96, 547-20
Straż Pożarna	08, 666-11, 595-55
Pogotowie Ratunkowe	09
Informacja kolejowa	655-55, 284-60, 399-80
Informacja PKS	265-06, 547-20
Pogotowie wodociągowe	835-46
Pogotowie gazowe	395-85
Pogotowie energetyczne	334-28
Pogotowie ciepłownicze	253-11

TEATRY

WIELKI — godz. 18 „Madame Butterfly", 16. 12. nieczynny
POWSZECHNY — godz. 11, 15.30 „Czerwony Kapturek", 19.15 „Pożądanie w cieniu wiązów", 16. 12. nieczynny
NOWY — godz. 19.15 „Wesele Figara", 16. 12. nieczynny
MAŁA SALA — godz. 20 „Apetyt na czereśnie", 16. 12. nieczynna
JARACZA — godz. 11 „Szaleństwa panny Ewy", 19.30 „Tango", 16. 12. nieczynny
TEATR 7.15 — godz. 19.15 „Trędowata", 16. 12. nieczynny
MUZYCZNY — godz. 11 i 15 „Druga wyprawa rycerza Fanfarona", 19 „Pchła w uchu", 16. 12. nieczynny
ARLEKIN — godz. 12 i 15 „Przygody Klipa i Klapa", 16.2. g. 18 „Mitologizacja"
PINOKIO — godz. 12 „Jak to wilków cała zgraja chciała porwać Mikołaja", 16.2. nieczynny

MUZEA

SZTUKI (ul. Więckowskiego 36) godz. 10—16. 16. 12. nieczynne
HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13) godz. 10—16. 16. 12. godz. 9—17
ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (pl. Wolności 14) godz. 10—15. 16. 12. nieczynne
HISTORII WŁÓKIENNICTWA (ul. Piotrkowska 282) nieczynne
EWOLUCJONIZMU (park Sienkiewicza) godz. 10—14. 16. 12. nieczynne

ZOO

czynne w godz. 9—15.30 (kasa czynna do godz. 15)

KINA

BAŁTYK — „Potop" cz. II pol. b/o, godz. 10, 13, 16, 19; 16.12. „Jeremiah Johnson" USA, b/o godz. 9.30, 11.30, 13.45, „Potop" cz. II pol. b/o, godz. 16, 19
LUTNIA — „Potop" pol. b/o, cz. II, godz. 13, 16.30; 16.12. jak wyżej godz. 13, 16.30
POLONIA — „Godzina za godziną" pol. od lat 15, godz. 12.15, 14.30, 17, 19.30 (g. 10 — seans zamknięty); 16.12. „Godzina za godziną" godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
PRZEDWIOŚNIE — Zestaw filmów z serii „Bolek i Lolek" godz. 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, „Pierwsza spokojna noc" wł. od lat 18, godz. 17, 19.30; 16.12. „Pierwsza spokojna noc" godz. 14.30, 17, 19.30
WISŁA — „Tajemniczy blondyn w czarnym bucie" franc. od lat 15, godz. 10, 12, 14, „Potop" cz. I, pol. b/o, godz. 16, 19; 16.12. jak wyżej
WOLNOŚĆ — „Ostatni seans filmowy" USA, od lat 18, godz. 10, 12.15, 14.30, 19.30 (godz. 17 — seans zamknięty); 16.12. „Ostatni seans filmowy" godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
WŁÓKNIARZ — nieczynne
ZACHĘTA — bajka „Miś Colargol" godz. 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, „Potop" cz. II, pol. b/o, g. 16, 19; 16.12. Zestaw filmów z serii — „Bolek i Lolek" godz. 10, 11, 12, 13, 14, 15, „Potop" godz. 16, 19
ŁDK — „Buntownik bez powodu" USA, od lat 15, godz. 18, 17.30, 20; 16.12. nieczynne
STYLOWY — „Francuski łącznik" USA, od lat 15, godz. 10, 12.15, 17. Projekcja dla ZMS godz. 14.30, „Tristana" hiszp. od lat 18, g. 19.30; 16.12. „Tristana" godz. 15.30, 17.45, 20
STUDIO — „Królewna w oślej skórze" (B) franc. b/o godz. 15, „Pięć łatwych utworów" USA, od lat 15 godz. 11, 13, „Saga o dżudo" (A) jap. od lat 15, godz. 16.45, 19.30; 16.12. „Gdy zakwitną migdały" (A) radz. od lat 15, godz. 17.30, 19.30
GDYNIA — bajka „Gwiazdor filmowy" godz. 8.30, „Porozmawiajmy o kobietach" USA, od lat 18, godz. 9.30, 11.30, 13.45, 16, Pożegnanie z filmem „Zabójcy" USA, od lat 18, godz. 18, 20; 16.12. „Porozmawiajmy o kobietach" godz. 9.30, 11.30, 13.45, 16, „Zabójcy" godz. 18, 20
TATRY — bajka „Reksio" godz. 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, „Cudowna lampa Alladyna" (A) franc. b/o, godz. 16, „Nie ma mocnych" pol. b/o, godz. 17.45, 19.45; 16.12. „Cudowna lampa Alladyna" godz. 12, 13.45, 15.30, „Nie ma mocnych" godz. 10, 17.30, 19.30
CZAJKA — „Ja wam pokażę" NRD, godz. 15, „Ktoś za drzwiami" franc. od lat 18, godz. 17, 19; 16.12. nieczynne
DKM — „Opowieść w czerwieni" pol. od lat 15, godz. 16, 18, 20; 16.12. nieczynne
ENERGETYK — „Mania wielkości" franc. godz. 15, 17.10, 19.20; 16.12. „Kabaret" USA, od lat 15, godz. 19
KOLEJARZ — „Małżeństwo z rozsądku" pol. od lat 6, godz. 16, 18; 16.12. nieczynne
HALKA — bajka „Alarm w ZOO" godz. 14.30, „Pociąg" pol. od lat 15, godz. 15.30, „Erotissimo" franc. od lat 15, godz. 17.45, 19.45; 16.12. „Jak być kochaną" pol. od lat 15, godz. 15.30, 17.30, „Port lotniczy" USA od lat 15, godz. 19.30

CO GDZIE KIEDY

1 MAJA — bajka „Colargol szeryfem" godz. 14, „Dom wampirów" ang. od lat 15, godz. 10, 12, 17.30, 19.30, „Stawka większa niż życie" (A) pol. b/o, godz. 15.15; 16.12. „Stawka większa niż życie" godz. 15.15, „Dom wampirów" g. 17.30, 19.30
MŁODA GWARDIA — bajka „Joe w królestwie pszczół" godz. 9, „Zbrodnia w klubie tenisowym" wł. od lat 18, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30; 16.12. „Zbrodnia w klubie tenisowym" godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
MUZA — bajka „Kwiat ocknienia" godz. 15, „Weronika" (A) rum. b/o, godz. 16, „Gra złudzeń" (B) wł. od lat 15, godz. 17.45, 20; 16.12. „Aferzysta" (A) radz. od lat 15, godz. 15.30, 17.45, 20
OKA — „Druga twarz ojca chrzestnego" wł. od lat 15, godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; 16.12. jak wyżej godz. 10, 12.30, 15, 20
POLESIE — „Włoch szuka żony" od lat 15, godz. 15, 17.15, 19; 16.12. jak wyżej
POPULARNE — nieczynne
PIONIER — bajka „Zabłakani w lesie" godz. 12, 13, 14, „Wielki łup gangu Olsena" (B) duński b/o, godz. 10, 15, „Droga do Salliny" franc. od lat 18, godz. 17, 19.30; 16.12. „Wielki łup gangu Olsena" godz. 10, 12.15, 14.30, „Droga do Salliny" godz. 17, 19.30
POKÓJ — bajka „Kaśka i Baśka w cyrku" godz. 14.30, „Barbarella" franc. od lat 15, g. 15.30, 17.45, 20; 16.12. „Tropiciel śladów" rum. b/o, godz. 15.15, 17.15, „Sutjeska" (A) jug. od lat 15, godz. 19.30
REKORD — bajka „Lajkonik" g. 9, 10, 11, 12, „Ojciec chrzestny" USA, od lat 18, godz. 13, 16.15, 19.30; 16.12. „Ojciec chrzestny" godz. 9.30, 12.45, 16, 19.15
ROMA — bajka „Smok" godz. 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15 „Zimorodek" (A) radz. b/o, godz. 18 „Nokaut" jug. od lat 18, godz. 17.45, 19.30; 16.12. „Niewygodny kochanek" wł.-RFN od lat 18, godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
SOJUSZ — bajka „Zagubiona pileczka" godz. 15.30, „Sutjeska" (A) jug. od lat 15, godz. 16.30, 20; 16.12. „Wojenka, wojenka" (A) franc. od lat 15, g. 16.45, 19
STOKI — bajka „Zaklęty zamek" godz. 14.30, „Przygody Hucka Finna" (A) radz. b/o, godz. 15.30, 17.30, „Aferzysta" (A) radz. od lat 15, godz. 19.30; 16.12. „Eolomea" (A) NRD, b/o, godz. 15.30, „Bezbronne nagietki" USA, od lat 15, godz. 17.30, 19.30
ŚWIT — bajka „Tu mieszka Murzynek" godz. 9, 10, 11, „Dzieci lwicy z buszu" (B) ang. b/o godz. 12, 13.45, 15.30, „Miłość i anarchia" wł. od lat 18, godz. 17.30, 19.45; 16.12. „Dzieci lwicy z buszu" godz. 10, 11.45, 13.30, 15.15, „Miłość i anarchia" g. 17, 19.30

DYŻURY APTEK

Tuwima 10, Limanowskiego 1, Przybyszewskiego 86, Ossowskiego 4, Gagarina 6, Bratysławska 2 a, Obr. Stalingradu 15.

16.12.

Tuwima 59, Rzgowska 147, Piotrkowska 307, Limanowskiego 37, Zielona 28 pl. Wolności 2, Obr. Stalingradu 15.

DYŻURY SZPITALI

Instytut Pol.-Gin. AM (ul. Curie-Skłodowskiej 15) — przyjmuje chore ginekologicznie z dzielnicy Śródmieście oraz z dzielnicy Górna z Poradni „K" ul. Felińskiego 5 i Zapolskiej 2.

Szpital im. H. Wolf (ul. Łagiewnicka 34) — dzielnica Widzew oraz dzielnica Bałuty oprócz Poradni „K" ul. Sędziowska 16 i Libelta 5 oraz rodzące z dzielnicy Śródmieście z Poradni „K" ul. Nowotki 60.

Szpital im. Madurowicza (ul. Fornalskiej 37) — dzielnica Polesie i z dzielnicy Górna. Poradnia „K" ul. Przybyszewskiego 32 i Zapolskiej 2 oraz rodzące z dzielnicy Śródmieście. Poradnia „K" ul. 10 Lutego 5 a.

Szpital im. M. Kopernika (ul. Pabianicka 62) z dzielnicy Górna, poradnie „K" ul. Odrzańska, Cieszkowskiego, Rzgowska oraz rodzące z Poradni „K" ul. Felińskiego 5.

Szpital im. H. Jordana (ul. Przyrodnicza 7/9) — dzielnica Bałuty Poradnia „K" ul. Sędziowska i Libelta oraz rodzące z dzielnicy Śródmieście Poradnia „K" ul. Kopcińskiego 32.

Chirurgia ogólna — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62)
Chirurgia urazowa — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62)
Neurochirurgia — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62)
Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Instytut Pediatrii AM (Sporna 36/50)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

16.12.

Chirurgia ogólna — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)
Chirurgia urazowa — Szpital im. Radlińskiego (Drewnowska 75)
Neurochirurgia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Laryngologia — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)
Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66.

Ogólnołódzki Telefoniczny Punkt Informacyjny dotyczący pracy placówek służby zdrowia telefon 615-19 czynny w godz. 7—15 oprócz niedziel i świąt.

Dziś pracuje młodzież

„Niedziela dyrektorska" w sieradzkich zakładach

Świąteczne dni, poświęcone pracy zawodowej weszły już na stałe do programu działania wojewódzkiej organizacji ZMS w Łodzi. Dziś, w ramach tzw. „niedzieli dyrektorskiej", gdy młodzież pracuje i... kieruje zakładem, do pracy już od godziny 7 przystąpią młodzi sieradzanie. 120 osób zgłosi się w ZPDz. „Sira" przy warsztatach szwalni, krojowni, farbiarni oraz w dziale przygotowania produkcji. „Niedzielą dyrektorską", na finiszu 1974 r., kierować tu będzie przewodniczący ZZ ZMS **Marek Malanowicz.**

W „Sirze" większość dzisiejszych pracowników stanowić będą dziewczęta, członkinie zespołów młodzieżowych, powstałych tu z inicjatywy kierownictwa i ZMS, między innymi kierownika działu szwalni — **Mariana Greli.** Również dziś 150 młodych pracowników Sieradzkich Zakładów „Chemitex-Zamwes" przygotowywać będzie części do maszyn włókienniczych. Niedzielną produkcją w tymże zakładzie pokieruje **Mirosław Krauze.**

(zbk)

W Klubie Dziennikarza

„Rozkosze łamania głowy"

Klub Dziennikarza zaprasza w poniedziałek o godz. 18 miłośników rozrywek umysłowych na kolejne wydanie „Rozkoszy łamania głowy". W programie: krzyżówki, zagadki, szyfrogramy, premiowane nagrodami, ufundowane przez DH „Uniwersal". W części artystycznej wystąpią: Zespół A-Vista, pod kier. **Leszka Oriewicza** oraz **Małgorzata Cegiełkówna i Andrzj Fogiel.** Imprezę prowadzi red. **Henryk Ciski.**

Min. M. Grudzień na spotkaniu aktywu ZBoWiD w Łodzi

W Łodzi odbyło się ostatnio spotkanie aktywu Zarządu Okręgu ZBoWiD z ministrem Urzędu d/s Kombatantów, gen. dyw. **Mieczysławem Grudniem,** sekretarzem Zarządu Głównego — **J. Krajewskim** i dyr. Gabinetu Ministra — **H. Sienkiewiczem.**

W spotkaniu wzięli udział również prezesi ZO Związku Inwalidów Wojennych i ZO Związku Ociemniałych Żołnierzy.

Po zapoznaniu się z działalnością ZO ZBoWiD w bieżącym roku i zamierzeniami na 1975 r. — wywiązała się ożywiona dyskusja.

Minister **M. Grudzień** z kolei poinformował aktyw o pracach Urzędu d/s Kombatantów, zmierzających do dalszej poprawy warunków socjalno-bytowych kombatantów.

W czasie swojej wizyty min. **M. Grudzień** zwiedził „Dom kombatanta" w Łodzi przy ul. Przyrodniczej.

Dziś w Radio i Telewizji

NIEDZIELA, 15 GRUDNIA

PROGRAM I

10.00 Wiad. 10.05 Radiowy Teatr dla Dzieci Młodszych — „Łyżwy" — słuch. 10.25 Lista przebojów. 11.00 „Niedzielna musicorama". 12.05 Wiad. 12.10 Publicystyka międzynarodowa. 12.15 Maurice Ravel, którego lubimy. 13.46 Piosenki starowarszawskie. 13.00 Tropami ludzi i pieśni. 14.00 Recital z pauzą. 14.10 Przegląd prasy. 14.20 Recital z pauzą — Teresa Tutinas. 14.30 W Jezioranach. 15.00 Koncert życzeń. 16.00 Wiad. 16.05 Teatr PR: „Ogrody króla Ludwika" — słuch. 16.45 Europejski dixieland. 17.15 Niedzielne spotkania Studia Młodych. 18.00 Komunikaty Totalizatora Sportowego. 18.03 „3×R" — Radiowa Rewia Rozrywkowa. 18.53 Dobranocka. 19.00 Dziennik. 19.15 Przy muzyce o sporcie. 20.00 Dyskusja na tematy międzynarodowe. 20.15 W stylu soul. 20.40 Teatr nie tylko zawodowy. 21.00 Ewa Wanat przedstawia. 21.30 Zespół Dziewiątka. 22.00 Od tanga do rock and rolla. 22.30 Rewia piosenek. 23.00 Wiadomości.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Radioproblemy. 8.50 Koncert życzeń (L). 9.55 Spojrzenia i refleksje (L). 10.20 „Kto pyta nie błądzi" — koncert piosenek (L). 10.40 Łódzka kronika kulturalna (L). 11.10 „O rybałtach, frantach i o sowizdrzałach" — montaż lit. (L). 12.05 Na południe od Czantorii. 12.30 Wiadomości. 12.35 Czy znasz tę książkę? 13.00 Poranek muzyki operowej. 14.00 „Program z dywanikiem" (L). 15.05 G. Gorczycki — Missa Rorate. 15.30 Teatr dla Dzieci i Młodzieży — „Białe palmy" — słuch. 16.15 Z księgarskich witryn. 16.30 Koncert chopinowski. 17.02 Fragm. op. „Faust" Gounoda (L). 17.30 B. Bartok — Kwartet smyczkowy. 18.00 Muzyka ludowa. 18.30 Wiad. 18.35 Felieton aktualny. 18.45 Kabarecik reklamowy. 19.00 „To jasne, lśniące słońce" — słuch. 20.10 Utwory Dworzaka. 21.00 Wojsko, strategia, obronność. 21.15 F. Mendelssohn-Bartholdy — Serenada. 21.30 Siedem dni w kraju i na świecie 21.50 Wiad. sport. (L). 22.10 Wieczór duetów (L). 22.30 Kroki we mgle — „Klisza" — opow. 23.00 I. Strawiński — „Apollo" — balet. 23.30 Wiad.

PROGRAM III

13.00 Muzyczne odwiedziny. 13.15 Przeboje z nowych płyt. 14.00 Ekspresem przez świat 14.05 Peryskop — przegląd wydarzeń. 14.30 Muzyczne odwiedziny. 14.45 Za kierownicą. 15.10 Kronika zespołu Iron Butterfly. 15.40 Na gitarze gra Charlie Byrd. 15.50 Muzyczne odwiedziny. 16.15 Z czwartku na niedzielę na Zapiecku. 16.45 Muzyczne odwiedziny. 17.05 „622 upadki Bunga" — odc. pow. 17.15 Zapraszamy do studia. 17.40 Coś w tym jest — o filmach. 17.55 Minimax. 18.30 „Żyrafa" — czyli piękna sztuka przewidywania" — słuch. 19.00 „Muszę uwierzyć wiośnie" — piosenki M. Legranda. 19.30 Ekspresem przez świat 19.35 Muzyczna poczta UKF. 20.00 Moi znajomi — z Bohdanem Hutten-Czapskim w Italii. 20.10 Dygresje muzyczne. 20.50 Druga młodość Yvwa Simona. 21.00 Mozaika poetycka. 21.20 Polski jazz — monografie płytowe. 21.50 Gian Carlo Menotti — „Medium". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Leon Russell. 22.15 „Kapral Priszybiejew" — Antoni Czechow. 22.30 Aktorzy o piosence.

TELEWIZJA
PROGRAM I

6.30 TV Technikum Rolnicze — Matematyka — Uprawa roślin. 7.30 TV Kurs Rolniczy. 8.00 Przypominamy, radzimy. 8.10 Alarm przeciwpożarowy trwa 8.20 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 8.45 Bieg po zdrowie. 9.00 Teleranek. 10.30 Antena. 10.50 „Tajemnica starego meczetu" — film fab. prod. radz. 12.15 Dziennik. 12.35 „Dwa dni w Łasinie". 12.50 Teleteka melomana. 13.20 Nie tylko dla pań. 13.55 Kraksy mistrza Kraksiaka. 14.45 Panorama 30-lecia Katowice — Warszawie — teleturniej. E. Miodyńska, Fr. Pieczka, J. Gajos, St. Ptak, N. Radomska, E. Żylanka. Zespół Pieśni i Tańca Ziemi Cieszyńskiej. Zespół J. Miliana i inni. 15.45 Losowanie Toto-Lotka. 16.00 Lektury Pegaza. 16.10 W starym kinie. 17.15 Refleksje obywatelskie. 17.30 Bank banków. 18.15 Sprawozdawczy magazyn sportowy. 19.15 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Bajka dla dorosłych. 20.25 „Puccini" odc. 4 filmu ser. 21.30 „Pojedynek" II runda Sz. Kobyliński — B. Ladysz. 22.30 Informacyjny mag. sport.

PROGRAM II

11.40 Moskiewska łyżwa — sprawozdanie z turnieju w jeździe figurowej na lodzie. 13.40 Ocalić od zapomnienia. 14.10 Koncert niedzielny — program TV NRD. 14.50 Szkice wielkomiejskie 15.20 Dla młodych widzów. 16.20 Bitwy, kampanie, dowódcy. 16.50 Świat, obyczaje, polityka. 17.20 Studio przebojów. 18.05 „Ostatnie słowo" odc. I film ser. prod. NRD. 19.15 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 I Polskie Targi Estradowe — Pro-Contra. Śląska Kapela Podwórkowa, J. Grunwald, Tropicale Thalji Granda Banda, Balet Le Soleil, kabaret Elita, P. Raotis i Prometeusze. 21.10 Jubileusz Teatru Nowego. 21.35 Statkiem przez lata. 21.50 Klub Filmowy: „Naga wyspa" film fab. prod. jap.

PONIEDZIAŁEK, 16 GRUDNIA

PROGRAM I

10.00 Wiad. 10.05 D. Szostakowicz — Suita. 10.30 „Juan Perez Jolota" — fragm. 10.40 Big-Band Klausa Lenza. 11.00 Ekspres muzyczny. 11.15 Nie tylko dla kierowców. 11.25 Alfabet Polski — Olsztyńskie. 11.30 Łódź na muzycznej antenie (L). 12.05 Z kraju i ze świata. 12.20 Chwila muzyki. 12.35 Łódź na muzycznej antenie (L). 12.40 Koncert życzeń. 13.00 Pieśni i tańce. 13.15 Alfabet Polski — Olsztyńskie. 13.30 Rytmy nastolatków. 14.00 Wieś tańczy i śpiewa. 14.30 Sport to zdrowie. 14.35 Śpiewa George Harrison. 14.50 Muzyka rozrywkowa. 15.00 Wiad. 15.05 Listy z Polski. 15.10 Koncert symfoniczny. 15.35 Zespół rozrywkowy. 16.00 Wiad. 16.10 Kronika muzyczna. 16.30 Aktualności kulturalne. 16.35 Przeboje sezonu. 17.00 Radiokurier. 17.20 „Z fonoteki Polskich Nagrań". 17.40 W stylu country. 18.00 Muzyka i aktualności. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.30 Przeboje non stop. 19.00 I wydanie dziennika. 19.15 Gwiazdy polskich estrad. 19.45 Społem dla wspólnego dobra. 20.00 Naukowcy rolnikom. 20.15 Płytoteka. 20.50 Kronika sportowa. 21.00 Studium Wiedzy Polityczno-Społecznej. 21.15 „Quj Pro Quo — kochana stara buda". 21.40 Carlos i jego piosenki. 22.00 II wydanie dziennika. 22.15 „Odcień ciszy" — śpiewa T. Woźniak. 22.30 Z nowej płyty Ricka Kackemana. 23.00 Wiad.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 My 74. 8.45 Wł. Kopoński — 3 tańce. 9.00 Dla kl. V i VI „Teatr muzyczny — opera i balet". 9.25 Propozycje muzyczne. 9.40 Tu Radio Moskwa. 10.00 „Świat do góry nogami" — groteska. 10.20 S. Rachmaninow — Liturgia św. Jana Złotoustego. 10.40 Alfabet Polski — Olsztyńskie. 11.00 Dla kl. VI „Trzy sudeckie kotliny". 11.25 Gra Kwartet Dave Brubecka. 11.30 Wiad. 11.35 Postęp, dom, nowoczesność. 11.45 Melodie z Kujaw i Kaszub. 12.05 Komunikaty (L). 12.10 „Rady na czasie" (L). 12.25 „5 minut o sporcie" (L). 12.30 Parada południowych rytmów (L). 12.50 „Problemy szkoły i domu" (L). 13.00 „Neutrino" — niewidzialne promieniowanie kosmosu". 13.20 Gra klawesynistka L. Practorius. 13.30 Wiad. 13.35 Literatura na świecie — „Prawie bajki". 13.35 Minioprzegląd folklorystyczny. 14.00 Więcej, lepiej taniej 14.15 Alfabet Polski — Olsztyńskie. 14.35 Muzyka operowa. 15.00 Zawsze o 15.00 15.40 Pieśni i tańce Węgier. 16.00 Alfa i Omega. 16.15 Gra skrzypek Konstanty Kulka. 16.45 Aktualności łódzkie (L). 17.00 „Gruzińska rewizyta" — aud. sł.-muz. (L). 17.25 „Mistrzowie" — rep. dźw. (L) 17.40 Przeboje z musicali Gershwina (L). 18.00 „Rezerwy" — komentarz (L). 18.20 Terminarz muzyczny. 18.30 Echa dnia. 18.40 Alfabet Polski — Olsztyńskie. 19.00 Gra Kwartet Michała Urbaniaka. 19.15 Lekcja jęz. ros. 19.30 Wiersze F. Pessca. 19.40 „Salzburger Festspiele 1974" — odtworzenie koncertu. 21.30 Z kraju i ze świata. 21.50 Wiad. sport. 21.55 Teatr PR: „Głosy w próżni" — słuch. 22.40 Dzieła Arnolda Schoenberga. 23.30 Wiadomości.

PROGRAM III

11.40 „Heca z panem sierżantem" — odc. pow. 11.50 Ballady starofrancuskie. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.20 Chwila muzyki. 12.25 Za kierownicą. 13.00 Na poznańskiej antenie. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.10 Roczniki piosenki. 15.30 Odpowiedzi z różnych szuflad. 15.45 Adam Makowicz — pianista uniwersalny. 16.00 Pod dachami Paryża. 16.30 Stan Getz w Warszawie. 16.45 Nasz rok 74. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 „622 upadki Bunga" — odc. pow. 17.15 Kiermasz płyt 17.40 Zabierzcie to do kraju — rep. 18.00 Muzykobranie. 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 Kwadrans dla Oscara Browna Jr. 19.00 „Długo i szczęśliwie" — odc. pow. 19.30 Ekspresem przez świat. 19.35 Muzyczna poczta UKF. 20.00 Portret sportowca. 20.15 Joe Cocker śpiewa Beatlesów. 20.25 Nie czytaliście — to posłuchajcie. 20.45 60 minut na godzinę. 21.45 Jacques Halevy — „Żydówka". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.15 Trzy kwadranse jazzu.

TELEWIZJA
PROGRAM I

12.45 TV Technikum Rolnicze — Matematyka — Mechanizacja rolnictwa. 13.50 NURT. 16.30 Dziennik. 16.40 Zwierzyniec. 17.30 Echo stadionu. 17.55 Na szlaku. 18.15 W środku Polski. 18.45 Szare na złote. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Teatr TV M. Szabo — „Wina". 21.20 „Most" — rep. 21.45 Śpiewa Halina Frąckowiak. 22.00 Polska Instytut — czyli w Sztokholmie o kulturze. 22.35 Dziennik. 23.10 Oferty.

PROGRAM II
DZIEŃ ŁOTEWSKI W TVP

17.20 Prezentacja spikerów — omówienie programu dnia. 17.25 „Łotewski bieg czasu" — film krajozn.-historyczny. 17.40 Szczecin — Ryga — pr. publ. 18.10 „Dzwoneczki z Talsi" film rozrywk. 18.25 Łotewska panorama 18.45 „Tańce łotewskie". 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 „Ryga — z kamerą i mikrofonem wśród jej mieszkańców". 20.50 „Portret miasta" film dok. 21.05 Koncert estradowy z Rygi. 21.35 24 godziny. 21.45 Stare tańce i pieśni ludowe w noc „ligo" progr. folklorystyczny. 22.20 „Drogie kamienie" łotewski pr. baletowy 22.35 Zakończenie dnia łotewskiego. 22.40 NURT.

Dobry wieczór — tu Łódź

Kolejna impreza telewizyjna z cyklu „Dobry wieczór — tu Łódź", odbędzie się 17 grudnia br. o godzinie 19 w Teatrze Wielkim.

W imprezie wystąpią m. in.: D. Ambroziak, I. Jarocka, I. Nave, A. Pawlak, Z. Sośnicka A. Dąbrowski, J. Jadczak, T. Kopacki, Wł. Malczewski, T. Ross, R. Spychalski. Asocjacja „Hagaw" i A. Rosiewicz oraz balet Teatru Wielkiego.

Ostatnie bilety — do nabycia w kasie Teatru Wielkiego.

Tłum. I. DĄMBSKA

REZEDA 105
Brice Pelman

Po dziesięciu minutach wychodził z magazynu, unosząc w kieszeni cenne etui. Wtedy dopiero zorientował się, że skalkulowawszy procenty, pierścionek kosztować go będzie mniej więcej 500 funtów — cała fortuna! Pochłonie to całkowicie jego podwyżkę, a nawet jeszcze znacznie więcej. Ale przecież to dla Shirley! A dla niej nie było nic zbyt pięknego i cennego. Tyle biedna nacierpiała się w życiu, że musi mieć teraz jakąś rekompensatę. Prawdę mówiąc, wszystkie nieszczęścia spowodowała jej nadmierna dobroć i szlachetność. Zawsze myślała wyłącznie o tym, żeby komuś sprawić przyjemność, ale czuła się bezsilna wobec niewdzięczności ludzkiej. Na tle jej przeżyć można by napisać cały romans! I tak, mając 19 lat, została uwiedziona przez jakiegoś Galijczyka, który mógłby być jej ojcem, a który zakochał się w niej do szaleństwa. Shirley nigdy nie wiedziała, jakie było źródło jego majątku. Fakt jednak, że był bardzo bogaty. Posiadał ogromne tereny gdzieś w Swansea, luksusowy apartament w Londynie przy Quenn's Gate i rozjeżdżał Rollsem. Wiedziała o nim jedynie, że posiadał gruby portfel akcji różnych przedsiębiorstw i był równie respektowany w City jak sam lord — maire. Ta obdarzona tak wielką fortuną osobistość obiecywała jej małżeństwo. Zapowiedzi zostały już ogłoszone, data ślubu ustalona, plan podróży poślubnej za obopólnym porozumieniem ułożony. Na cztery dni przed ceremonią ślubu, pilny telegram wezwał owego Galijczyka do Swansea pod pretekstem, że w jego stajni wyścigowej wybuchła jakaś groźna epidemia. Od tej pory kompletnie rozwiał się w powietrzu i Shirley nigdy więcej o nim nie słyszała. Po prostu dowiedziała się, że jego posiadłość i apartament zostały sprzedane. Mogła wszcząć poszukiwania, zaskarżyć go o złamanie przyrzeczenia małżeństwa, ale nie zrobiła nic z tych rzeczy, tylko wypłakiwała oczy z powodu straconej miłości. Nie ruszyła nawet palcem, żeby domagać się jakiegokolwiek odszkodowania. Uczucie zemsty nie było jej w ogóle znane.

Flicker nie wyobrażał sobie, iż mógłby ożenić się z kim innym. Wiedział, że będzie najszczęśliwszym człowiekiem, tak długo, jak ona stąpać będzie po ziemi. Dzisiejszy dzień będzie dla niego punktem wyjściowym do najszczęśliwszej podróży we dwoje. Zaczął nucić pod nosem słowa znanej piosenki „Podróż na Cyterę", pod które podłożył własną muzykę. Ciągle jeszcze

ją nucił, kiedy schodził do Pinkertona, właściciela garmażerni, którego normalnie nie odwiedzał ze względu na horrendalne ceny, ale nie może przecież wręczyć dzisiaj wieczorem tego wspaniałego brylantu przy stole zastawionym makaronem czy też duszoną kapustą! Musi to stać się na tle eleganckiego obiadu, godnego tych uroczystych okoliczności. Wybór jego padł na kilka przekasek, dwie porcje duszonej pieczeni, którą wystarczyło odgrzać i szarlotkę, na sam widok, której napływała mu ślina do ust. Po dokładnym namyśle dokupił jeszcze butelkę Chateauneuf-du-Pape. On sam nie był specjalnym amatorem wina, ale Shirley zachwycała się zawsze francuskim szampanem.

Stary pan Pinkerton obsługiwał go osobiście. Kiedy otrzymywał należność przy kasie, życzył Flickerowi z przejęciem przyjemnego wieczoru.

O kilka kroków od garmażerni Pinkertona znajdowała się kwiaciarnia. Flicker zakupił w niej tuzin szkarłatnych róż na długich łodygach, które pochłonęły jego ostatni banknot dziesięciofuntowy, ale przecież nie na darmo od jutra jest szefem Wydziału Rachunków Bieżących! Zaraz rano pójdzie do Reynoldsa i poprosi o zaliczkę.

Uzbrojony w etui od jubilera, pakiet wiktuałów i bukiet róż, Flicker, przyśpieszył kroku w kierunku Whitechapel High Street.

„Zastanówmy się, czy też niczego nie zapomniałem? — myślał. — Czy o wszystkim pomyślałem?".

W każdym razie nie był w stanie tego osądzić, tak się śpieszył do swojej Shirley. Mógł jedynie myśleć o tym, jak zacznie z nią rozmawiać. Na widok bukietu róż i pakietu zapakowanego w firmowy papier Pinkertona, od razu zrozumie, że dzieje się coś niezwykłego. Ale Flicker postanowił nie mówić jej od razu dobrej nowiny o podwyżce, tylko pozwolić, żeby się domyślała. Shirley nie była bardzo mocna w zgadywaniu, ale może tylko tak udawała. Będzie na pewno zadawała mu całą masę pytań, a on na każde będzie parskał śmiechem i wołał:

— Nie, nie zgadłaś! — albo. — Szukaj dalej, to nie to!

Po upływie kilku minut Shirley zrezygnuje ze zgadywania. A wtedy on ją obejmie ramionami, albo ona usiądzie mu na kolanach i zarzuci ręce na szyję, przysunąwszy usta tuż do jego warg.

— No nie męcz mnie tak, kochanie — powie. — Opowiedz!

A wówczas przyjdzie moment na odsłonięcie swej baterii.

— No więc dobrze, laleczko! (tak ją nazywał, gdy byli sami!). Reynolds mianował mnie kierownikiem — kontrolerem Działu Rachunków Bieżących.

Po tej bombie nastąpi kilka sekund milczenia, podczas których Flicker zobaczy, jak oczy Shirley rozszerzają się ze zdumienia, a potem jak zawoła:

„Jerry! Och! Jerry! Mój ukochany!!".

Paradoksy XX wieku

Gorące powitanie

Południowa Korea ostatnimi czasy usilnie zabiega w prasie światowej o turystów dewizowych. Na konferencjach prasowych, w kosztownych ogłoszeniach i wydawnictwach reklamowych, władze kraju osławionego brutalną dyktaturą, terrorem policyjnym wobec własnej ludności i najtańszymi w świecie domami publicznymi do obsługi cudzoziemców — zapewniają dewizowym gościom gorące przyjęcie. Faktycznie, gościnność ma tu wysoką temperaturę. Tej jesieni spłonęły w Seulu 4 hotele turystyczne, 276 osób zginęło w płomieniach, a 186 odniosło ciężkie poparzenia. Obiekty były wysoko ubezpieczone. Bliższych wyjaśnień w sprawie przyczyn pożarów należy zasięgać w towarzystwach asekuracyjnych, których solidna reputacja zasadza się na amerykańskim kapitale dolarowym.

Ten dreszcz

Najnowszy katalog firmowy koncernu Mac Millan Audio Brandon poleca specjalnie dla amatorów domowych projekcji kinowych wybór przeszło 200 filmów waskotaśmowych o najmodniejszej obecnie w USA tematyce „horror" — grozy. W rolach głównych — drakula, Frankenstein, King-Kong i cała pomniejszej rangi czereda potworów, wampirów, zjadaczy mózgu, demonów, homunkulusów i człekozwierzów. Osobny katalog proponuje taśmy magnetofonowe i płyty z niesamowitymi efektami dźwiękowymi, jak „Wycia i zawodzenia", „Zgrzytanie zębów i klekot kości", „Odgłosy życia pozagrobowego, duchów, widm i upiorów, „Nocne marcowanie kotów na dachu" i tak dalej. W Chicago niejaki Jack Kirby, główny dostawca kostiumów na bale dla dorosłych i bale dziecięce, oświadczył na konferencji prasowej, że najbliższy karnawał będzie stał pod znakiem szampańskiej zabawy w maskach przedstawiających najwyszukańszą makabrę i ohydę. Jeśli chodzi o dzieci, amerykańscy psychologowie i socjologowie nie upatrują żadnych niebezpieczeństw w nowej modzie na straszydła: „Podczas gdy dorośli rozładowują w ten sposób swe lęki przed kryzysem gospodarczym, dzieci chcą uciec od niepokojów wywołanych kryzysem wartości moralnych reprezentowanych przez dom rodzinny, szkołę, religię i wychowanie patriotyczne."

Szlachetni sabotażyści

Arystokracja brytyjska dzieli się na miłośników oraz przeciwników polowań. Ci ostatni są zrzeszeni w organizacji o towarzyskim charakterze i groźnej nazwie „Brygada Sabotażowa". Pod wodzą swego prezesa niejakiego Davida Wetlona, ofiarni „Sabotożyści" z nastaniem sezonu jesiennego wyruszają do lasów, aby — zbrojni w trąbki, bębny, gwizdki i grzechotki — w rejonach łowieckich płoszyć zwierzynę i siać zamęt wśród myśliwych. Sojuszniczką „Brygady Sabotażowej" jest rekrutująca się z tych samych sfer artystokratycznych „Liga do walki z okrutnymi sportami". Mniej ofensywna, grupująca ludzi w stateczniejszym wieku i bogatszych, „Liga" przeciwdziała sportowi myśliwskiemu drogą wykupywania terenów łowieckich. W szczególnie zasobnym w zwierzynę hrabstwie Sommerset ci miłosierni dżentelmeni skupiają już w rękach łącznie 400 hektarów lasów i łąk. Kolosalnym nakładem pieniędzy angielskim szarakom stworzono na tych obszarach warunki, jakich nie zastaną nawet wśród łanów kapuścianych zajęczego raju.

Ludzkie mięso

W związku ze zwyżką cen podstawowych surowców naturalnych, amerykański biochemik dr Donald Forman z kliniki medycznej w Evanston (Illinois) dokonał przeliczenia wartości rynkowej człowieka według notowań giełdowych. Jak wynikało ze szczegółowych kalkulacji, osobnik gatunku homo sapiens, rozbity na czynniki pierwsze, wart jest aktualnie po 7 centów za każdy kilogram żywej wagi, co oznacza 5,5-krotny wzrost w porównaniu z okresem przedwojennym. Samże dr Forman, szczupły (70 kg) intelektualista, mógłby po laboratoryjnym przetworzeniu na paliwa energetyczne i minerały dostarczyć gospodarce USA deficytowych surowców za 5,60 dol.

Wszystko dla dziecka

Na plaży przed willą znanego rzymskiego bankiera, Vittorio Manelli, miała miejsce katastrofa samolotowa, w której zginęło kilka osób. Rozpieszczony synek finansisty, 8-letni Titino, dostał ataku nerwowego ze złości, że nie udało mu się zobaczyć tego wspaniałego widowiska. Aby ukoić żal dziecka, czuły tatuś postanowił powtórzyć katastrofę i specjalnie w tym celu zakupił samolot. Wynajętemu do inscenizacji pilotowi wolno było w ostatniej chwili salwować się skokiem na spadochronie. Za przyjemność sprawioną swej latorośli bankier zapłacił kilkadziesiąt milionów lirów.

Składka dobroczynna

Na apel organizacji syjonistycznych, które wyznaczyły pół miliona dolarów nagrody za zamordowanie przywódcy narodu palestyńskiego, Jasera Arafata — w niektórych kręgach Amerykanów żydowskiego pochodzenia przystąpiono do „spontanicznej" akcji zbiórki pieniężnej na fundusz premiowy dla zabójcy. W nowojorskim centrum przemysłu tekstylnego, Garment-Centers na Manhattanie, w doraźnej składce wśród biznesmenów zebrano w przeciągu godziny 517,248 dolarów.

HUMOR

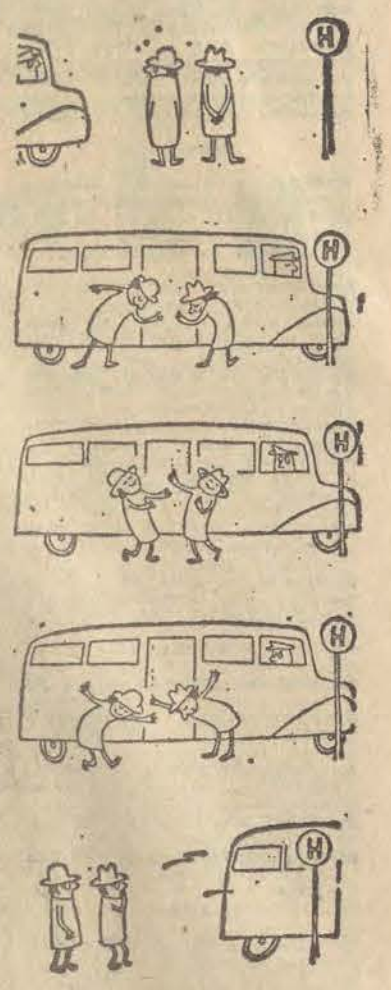

Powtórka z historii

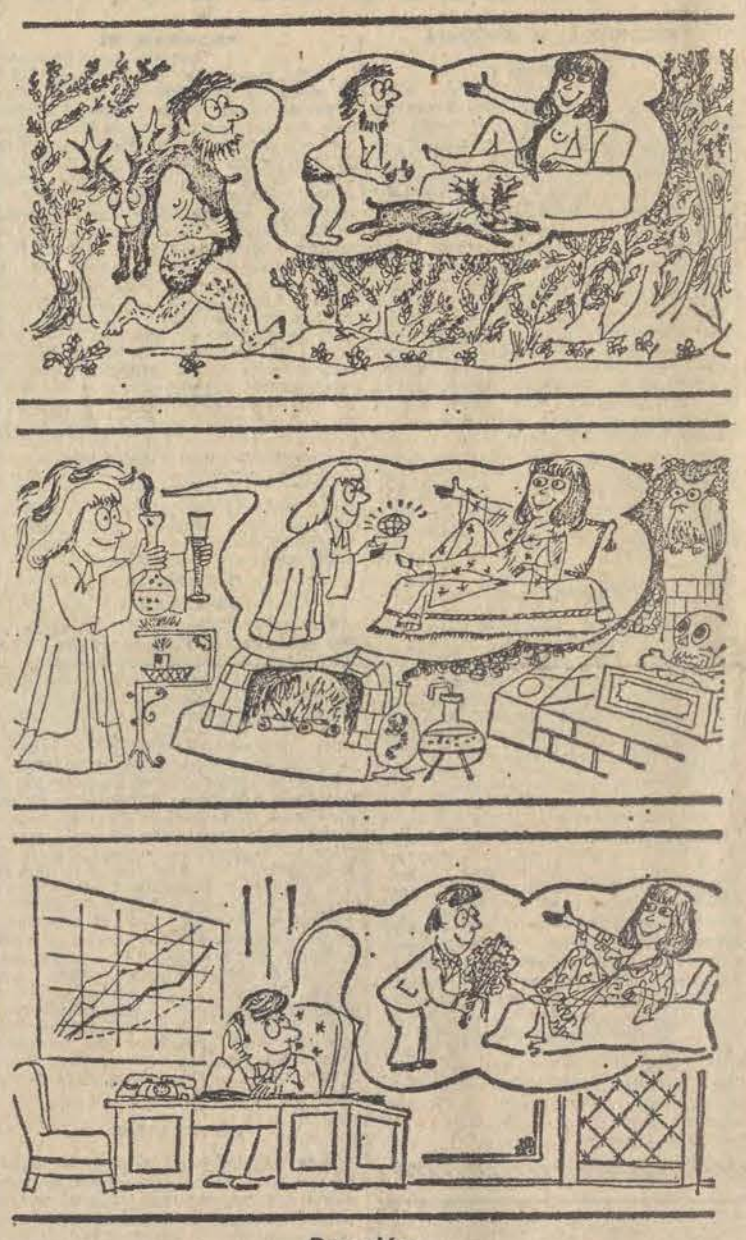

Bez słów

KRZYŻÓWKA Nr 39

POZIOMO: 1. Kółka do jeżdżenia, 5. Kojarzy się z opierunkiem, 9. Bóg miłości, 10. Barwa, 11. Cenny surowiec wtórny, 12. Najtrudniejszy pierwszy, 13. Nie buduj go na lodzie, 14. Ptak drapieżny, 15. Miasto Kopernika, 18. W grze w karty przegrana lub stawka za nią, 19. Chroni głowę motocyklisty, 21. Rodzaj zagadki literowej, 22. Georginia, 23. Cienka, przezroczysta tkanina, 24. Bóg wojny, 25. Jedna z talii.

PIONOWO: 1. Obrazek okala, 2. Następca Abu-Bekra, 3. Ruchome maszyny parowe, 4. Oka drugiemu nie wykole, 5. Bóg starogermański, 6. Okrągłe okienko w burcie okrętu, 7. Kraj azjatycki, 8. Piła tartaczna, 10. Radzieckie miasto, 14. Wieczerza wigilijna na Rusi, 15. Dawna moneta, 16. Wynik meczu 2:2, 17. Podziałka na maple, 18. Matka Kastora i Polluksa, 19. Mała czarna, 20. Śląski brydż.

Rozwiązania nadsyłać należy w terminie 7-dniowym pod adresem naszej redakcji z dopiskiem na kopertach, kartach „KRZYŻÓWKA NR 39".

Rozwiązanie wydania specjalnego „Rozkoszy łamania głowy" z dnia 2 listopada br.

Synteza: „TWOJA KREW DAREM ŻYCIA".

KRZYŻÓWKA: Poziomo: kra, traktat, traktor, Beata, kod, żonka, palce, kot, Marks, rabatka, tarka, Rea. **Pionowo:** draka, krata, akt, traktat, tokarka, tenor, rolka, bok, des, patka, Marek, bar.

WYSZUKIWANKA: koń, kość, kowboj, kapelusz, kaktusy, kopyta, kolce, kolano, komin, kabura, karabin, kółeczko, kły, kolba, kurtka, kark, kołek, kołnierz, klamra, kantar.

JAK PODZIELIĆ? Jedna linia pionowa przez cały rysunek, dwie pozostałe poziome na wysokości załamań.

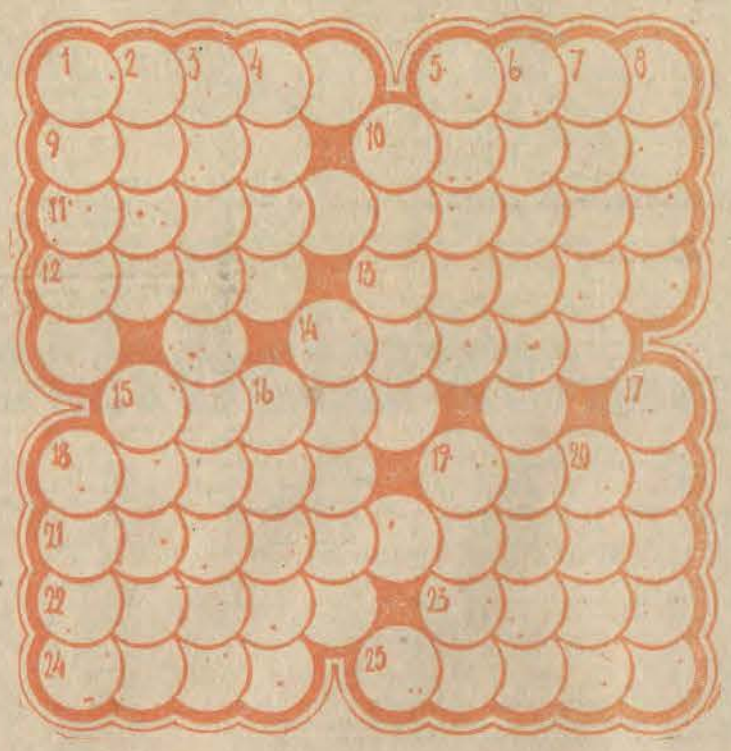

NAGRODY ufundowane przez Oddział Miejski PCK w Łodzi wylosowali: Żelazko z termostatem Wiesława Jamrozińska, Łódź, ul. Piotrkowska 119, poduszka elektryczna: Marian Tomczuk, Łódź, ul. Żeromskiego 9, komplet serwetek: Joanna Samborska, Zelów, ul. Szkolna 7. Nagrody są do odebrania w Oddziale Miejskim PCK, Łódź, ul. Piotrkowska 236, w godz. 10—15.

(cis)

HOROSKOP

BARAN 21.III.—20.IV.: Niebawem praca wyda ci się łatwiejsza i bardziej zajmująca. Jednocześnie poczujesz przypływ energii, który pozwoli ci pomyślnie zakończyć dawne zobowiązania.

BYK 21.IV.—21.V.: Czeka cię ważne spotkanie, które powinno utwierdzić zaufanie do własnych sił i wiarę w ostateczne powodzenie podjętych przez ciebie wysiłków.

BLIŹNIĘTA 22.V.—21.VI.: Przed tobą okres pełen wydarzeń; będziesz zmuszony szybko i zręcznie przystosować się do zmiennych okoliczności. Szczęściem, twoi najbliżsi w pracy i w domu okażą ci zrozumienie i pomoc.

RAK 22.VI.—22.VII.: Twoje związki uczuciowe wchodzą w okres harmonii. Przedtem jednak niektóre Raki będą musiały wyjaśnić niedopowiedzenie lub przeciąć „martwe więzy". Spora liczbę Raków czekają nowe interesujące znajomości.

LEW 23.VII.—23.VIII.: Nowe układy w pracy nie powinny budzić twoich obaw. A gdyby nawet — rób dobrą minę do złej gry, gdyż koledzy oczekują, że dodasz im otuchy.

PANNA 24.VIII.—23.IX.: Poświęć więcej uwagi swojej pracy. Gdy zaczniesz ją traktować poważnie i ze zrozumieniem, da ci poczucie stabilizacji i bezpieczeństwa, którego dotąd nie znalazłeś w życiu uczuciowym.

WAGA 24.IX.—23.X.: Najbliższy tydzień wystawi na próbę twój „styl życia". Groża ci nieprzyjemności w rodzinie i w kręgu towarzyskim. Dobrze zrobisz unikając drażnienia ludzi wyzywającym zachowaniem i przechwałkami.

SKORPION 24.X.—22.XI.: Ważne dla ciebie decyzje w sprawach uczuciowych wydają się już bliskie. Ale panuj nad impulsywnością, która mogłaby znów zniweczyć twoje szanse.

STRZELEC 23.XI.—21.XII.: Wbrew twoim powątpiewaniom, niebawem okaże się jasne, że zrobiłeś w pracy znaczne postępy, dostrzeżone i właściwie ocenione przez przełożonych. Teraz chodzi o to, abyś lekkomyślnie nie podejmował zobowiązań, którym nie potrafisz sprostać.

KOZIOROŻEC 22.XII.—20.I.: Nie lekceważ swoich związków koleżeńskich i przyjacielskich, nie przyklejaj ludziom bliskim krytycznych etykietek. Czyżbyś się dotąd nie przekonał, że dobroć, życzliwość i przyjaźń z powodzeniem zastępują w życiu osobistym inteligencję i wykształcenie — nigdy odwrotnie?

WODNIK 21.I.—18.II.: Twoje obecne problemy zawodowe dadzą się stopniowo rozwiązać w sposób zadowalający. Nie powinieneś jednak inicjować dalszych prac zbytnio wybiegających naprzód. Rozumna kolejność obowiązuje nie tylko w toku roboty, lecz i w jej planowaniu.

RYBY 19.II.—20.III.: W najbliższym czasie poczucie realizmu powinno wziąć u ciebie górę nad marzeniami. Zajmij się uporządkowaniem spraw, które uważasz za „przyziemne". Potem znów będziesz mógł budować zamki na lodzie — póki nie wybije godzina kolejnych „porządków"...

RADA GWIAZD

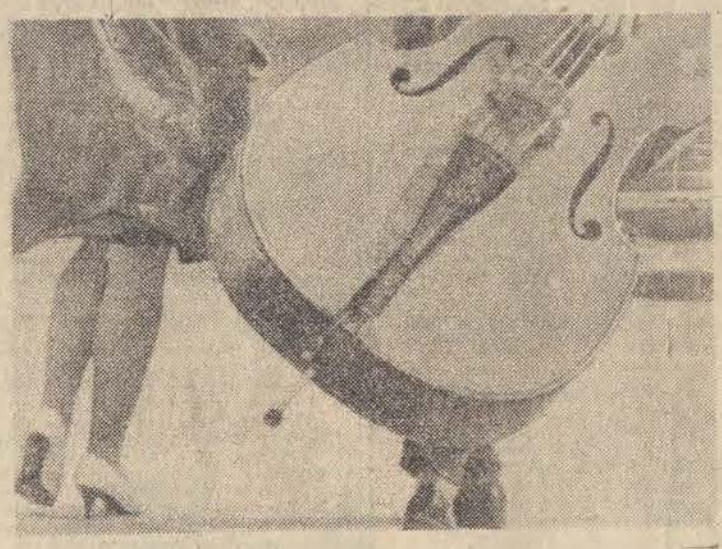

Przez trzy dni (6—8 grudnia br.) w Kaliszu odbywał się Międzynarodowy Konkurs Pianistów Jazzowych im. Mieczysława Kosza, w którym udział wzięli przedstawiciele młodego pokolenia z Polski, NRD i Czechosłowacji. Do konkursu przystąpiło 18 muzyków grających kompozycje własne oraz standardy jazzowe.

Przesłuchania eliminacyjne i koncerty towarzyszące z udziałem muzyków i zespołów zawodowych (Adam Makowicz, kwintet „Minstream" Jana Ptaszyna Wróblewskiego, grupa Zbigniewa Namysłowskiego) nie cieszyły się zbyt wielkim zainteresowaniem ze strony kaliskich jazzfanów. Nie udało się wytworzyć organizatorom w pierwszym konkursie właściwej atmosfery, jednak należy oczekiwać, że w latach następnych, ten skądinąd pożyteczny konkurs przebiegać będzie bez zakłóceń. Jego celowość i idea są jak najbardziej słuszne. Dzięki konkursowi przypominać będziemy publiczności niewidomego przedwcześnie zmarłego, wybitnego polskiego pianistę i kompozytora Mieczysława Kosza.

Jury, któremu przewodził Andrzej Trzaskowski postanowiło przyznać pierwsze miejsce Piotrowi Tabace z Warszawy (znany to muzyk występujący niegdyś we wrocławskich grupach „Sami swoi", „Big band Wrocław" i „Spisek sześciu"), drugie Ludomirowi Januszkiewiczowi z Gdańska i trzecie Krzysztofowi Kobylińskiemu z Gliwic.

* * *

Sporą popularnością w Stanach Zjednoczonych cieszy się przebój Boby Vintona pt. „Jesteś moją miłością" (My Melody of Love). Nic dziwnego nie byłoby w tym fakcie, gdyby Vinton nie śpiewał w tej piosence dwóch zdań po polsku: „moją drogą tak cię kocham" i „kocham ciebie całym sercem". Przebój znajduje się obecnie na drugim miejscu amerykańskiej listy bestsellerów, i powoduje gwałtowne zainteresowanie wszystkim co polskie. Jest to ponoć — jak twierdzą komentatorzy — najlepsza reklama m. in. polskiej kuchni, której jak się okazuje — w zamieszkałym przez milion Polaków Nowym Jorku po prostu nie ma.

Boby Vinton jest prawdopodobnie synem polskich emigrantów, a okres jego największej popularności przypada na lata sześćdziesiąte.

Byłoby dobrze, gdybyśmy amerykańskiego piosenkarza polskiego pochodzenia w przyszłym roku mogli gościć na krajowych estradach. Propozycję tę kieruję pod adresem organizatorów Festiwalu Sopockiego oraz Pagartu, który w zamian mógłby — wyczuwając koniunkturę „Na polskość" — wysłać do USA kilku naszych piosenkarzy i zespołów estradowych. Wiem, że na sześć tygodni do USA i Kanady w lutym 1975 roku wyjeżdża Anna Jantar z mężem i kompozytorem znanych piosenek Jarosławem Kukulskim, ale nie tylko ta zdobywająca coraz większą popularność piosenkarka zasługuje na artystyczne tournee za oceanem.

* * *

Po kilku latach ożywionej działalności rozwiązany został jeden z najlepszych zespołów brytyjskich „King Crimson". Szef grupy gitarzysta Robert Fripp wypowiedział się na temat przyczyn rozpadu zespołu w dość enigmatyczny sposób. Stwierdził, że nadszedł czas, aby zespół przestał istnieć i właściwie nie ma konkretnego powodu, który przyczynił się do decyzji rozwiązania „King Crimson". W ostatnim czasie grupa występowała w trzyosobowym składzie, który oprócz Frippa tworzyli znakomity perkusista Bill Brutford i basista John Wetton.

Ostatnim akcentem działalności zespołu jest album zatytułowany „Red" w którego nagraniu oprócz wymienionych muzyków uczestniczył saksofonista Ian McDonald, który swojego czasu był członkiem grupy. Z chwilą rozwiązania „King Crimson" świat rocka utracił jeden z najznakomitszych zespołów, który wyróżniał się niezwykle interesującą muzyką zawierającą niebanalne treści.

649-70

to nowy numer telefonu

BIURA OGŁOSZEŃ

w zamian dotychczasowego

314-75

Nieruchomości

GARAŻ do wynajęcia. — Obywatelska — Politechniki. Wiadomość telefon grzecznościowy 991-13

GOSPODARSTWO rolno-ogrodnicze 3 ha, budynki, 2 szklarnie, c.o., pow. łódzki — sprzedam. Oferty „21292" Prasa, Piotrkowska 96

DOMEK jednorodzinny przy ul. Kolumny 119 sprzedam. Wiadomość Mulinowicza 23 20976 g

DZIAŁKĘ 3.600 m ogrodzoną, częściowo zagospodarowaną sprzedam. Tel. 370-90 lub 333-63 21256 g

PABIANICE — budynek murowany 180 m z wolnym pomieszczeniem na warsztat lub mieszkanie, pow. 40 m, sprzedam. Tel. 52-95 lub Łódź 282-60, wewnętrzny 271 20678 g

KUPIĘ domek jednorodzinny. Oferty „21269" Prasa, Piotrkowska 96

POSZUKUJĘ garażu na Dąbrowie lub zamienię garaż ul. Zaodrzańska. — Wiadomość Dąbrowskiego 69 m. 77 21048 g

GARAŻU w dzielnicy Teofilów poszukuję. Telefon 982-44 21042 g

KUPIĘ plac z prawem budowy. Dzielnica Julianów — Radogoszcz. — Oferty „20990" Prasa, Piotrkowska 96

GARAŻ do wynajęcia. Osiedle Wielkopolska. Tel. 934-39 21236 g

KOMFORTOWĄ willę w Julianowie sprzedam. Oferty „21211" Prasa, Piotrkowska 96

Kupno-Sprzedaż

KUPIĘ Verolex lub Pico. Telefon 236-37 po 16

FUTRO karakułowe czarne, nowe, rozmiar 52—54 oraz łapki szare, rozmiar 48—50 sprzedam. Doły, Głowackiego 15, m. 7 20815 g

KONIA sportowego z siodłem sprzedam. Tuszyn, tel. 40, po 16 20777 g

OBRĄCZKI złote, komplet stołowy (srebro), telewizor tranzystorowy „Elektronika" sprzedam. Tel. 999-74 po 16 20877 g

SPRZEDAM biam czarny — łapki karakułowe. Tel. 211-02 21260 g

SPRZEDAM kuszę do polowań podwodnych. Odolanowska 44 m. 39 21220 g

KALKULATOR jedenastodziałaniowy elektroniczny (1974) sprzedam. Tybury 7a m. 6 — Żubardź 20866 g

SUKNIĘ ślubną sprzedam. Telefon 527-73 20850 g

SPRZEDAM strzykawkę automatyczną. Zapas igieł — RFN. Oferty „20880" Prasa, Piotrkowska 96

KUPIĘ urządzenie do przecierania materiałów drewnianych cienkościernych. Bronisław Baranowski — Findera 14—7, tel. 562-63, godz. 18—20 20858 g

SPRZEDAM wózek bliźniaczy i „Syrenę". Tel. 593-16

DO „Chopina" głośniki niskotonowe, komplet stereo dekoder i słuchawki „Sanyo" — sprzedam. Tel. 845-13 20847 g

GARAŻ metalowy przenośny sprzedam. Wiśniowa Góra, Krzywa 32 20946 g

OVERLOCK „Textima", stębnówkę płaską LZ3 — sprzedam. Ossowskiego 6 m. 46 20932 g

KOŻUCH męski sprzedam. Tel. 826-19 21060 g

KOŻUCH męski nowy, zagraniczny, rozmiar 52 — sprzedam. Tel. 589-52 po 16 21063

KOŻUCH furmański sprzedam. Tel. 671-79 21152 g

DREWNO lipowe — kupię. Tel. 671-79 21153 g

BIBRETY ciemnobrązowe — nowe, rozmiar średni sprzedam — 4.800. Telefon 415-12 21133 g

FUTRO piżmowce, stan bardzo dobry, duży rozmiar sprzedam. Tel. 407-17 21109 g

FUTRO — łapki kanadyjskie nowe sprzedam. Retkińska 80 m. 84, wieżowiec. 21509 g

KOŻUCH damski, nowy — sprzedam. Telefon 666-53 21182 g

KUPIĘ duży biam łapki karakułowe brązowe. Tel. 814-30 po 16 21183 g

SPRZEDAM telewizor „Lazuryt 106", Uniwersytecka 16 m. 8 21188 g

SPRZEDAM maszynę dziewiarską dwupłytową „Veritas 360" prod. NRD. Tel. 349-05 21237 g

FUTRO łapki i łebki karakułowe, nowe, czarne — sprzedam. Podgórna 57 m. 63 21359 g

KUPIĘ aparat lub szlifierkę 220 V do cyklinowania parkietów. Łódź, telefon 294-07 20885 g

MAGNETOFON ZK-120, ZK-140, lustro w ozdobnej ramie oraz stary zegar kupię. Tel. 342-16 21212 g

OKAZYJNIE sprzedam pokojowy kredens i bibliotekę. Tel. 849-55, po 18 21733 g

KOŻUCH męski, nowy i lisa sprzedam. Tel. 861-53

STAROCIE: monety, świeczniki, szable, bagnety, porcelanę, moździerze i inne — kupię. Tel. 382-67 20377 g

KUPIĘ bony na samochód. Tel. 921-98 21211 g

Pojazdy

„FIATA 1500" rok 1969 — przebieg 70.000 sprzedam. Tel. 375-65, po godz. 15 20828 g

KUPIĘ nowego „Trabanta" lub „Fiata 126". — Oferty „20816" Prasa, Piotrkowska 96

„VOLKSWAGENA — Wariant" sprzedam. Telefon 867-38 20810 g

SKŁADAKA kupię. Oferty „20780" Prasa, Piotrkowska 96

„SKODĘ 1000 MB" rok 1969 sprzedam. Telefon 577-00, po 16 20871 g

DWIE opony „Dunlop" nowe, śnieżno-błotne 840×14 sprzedam. Tel. 483-37 21291 g

„WARSZAWĘ 224" z powodu wyjazdu pilnie sprzedam. Tel. 380-78 21252 g

BMW 2002 rok 1970 sprzedam. Tel. 273-81. Kopernika 40, godz. 8—12. Poniedziałek 21253 g

KAROSERIĘ „Syreny 103" lub 104 w dobrym stanie kupię. Zgierska 8 m. 16. Falkowski 21279 g

„FIATA 125-p — 1300" — 1968 rok, stan dobry sprzedam. Tel. 955-67 po godzinie 16 21295 g

„SYRENĘ 105" sprzedam. Tel. 856-07 20882 g

KAROSERIĘ „Zastavy 750" na części kupię. Telefon 975-11 po 18 20901 g

„SYRENĘ 105" sprzedam. Odbiór „Polmozbyt". Oferty „20921" Prasa, Piotrkowska 96

„TRABANTA" lub „Zaporożca" najchętniej nowego kupię. Oferty z warunkami „21085" Prasa, Piotrkowska 96

„VW 1200" — stan bardzo dobry, plus silnik, skrzynia biegów, tylni most — sprzedam. Odyńca 30 m. 31

„SKODĘ 1000 MB" rok produkcji 1966 — tanio sprzedam. Zgierz, ul. Przemysłowa 17 21147 g

„SYRENĘ 105" wylosowaną w PKO sprzedam. Szenwalda 5 (w podwórzu), Teresa Kwestarz 21108 g

„SYRENĘ" sprzedam. Odbiór „Polmozbyt". Oferty „21105" Prasa, Piotrkowska 96

„FIATA 124 Sport" sprzedam. Tel. 545-23 21644 g

„WARSZAWĘ 223" nowa, cena 115.000 — sprzedam. Tel. 592-69 21645 g

„SKODĘ" lub „Wartburga 353" po przebiegu do 20.000 km kupię. Telefon 990-28, po 17 21777 g

Lokale

KONSTANTYNÓW — 2 pokoje, kuchnia, bloki kwaterunkowe — 50 m, telefon — zamienię na podobne lub mniejsze w Łodzi. Oferty „21257" Prasa, Piotrkowska 96

KOMFORTOWE 4-pokojowe (140 m), garaż, śródmieście, zamienię na podobne mniejsze 3-pokojowe — śródmieście. Oferty „20911" Prasa, Piotrkowska 96

WARSZAWA — pokój, kuchnia własnościowe, spółdzielcze sprzedam. Oferty „21027" Prasa, Piotrkowska 96

POZNAŃ — Osiedle „Winogrady" — 3 pokoje z kuchnią, telefon, garaż, zamienię na równorzędne w Łodzi. Tel. 413-37 21003 g

KUPIĘ M-3 lub M-4 własnościowe. Piotrkowska 132 m. 3. Dzięgiel 21084 g

GLIWICE — zamienię 3-pokojowe mieszkanie spółdzielcze, centrum, pełny komfort na podobne lub większe w centrum Łodzi. Oferty „21009" Prasa, Piotrkowska 96

POSZUKUJĘ mieszkania dla trzech osób od 1 stycznia na okres 2 miesięcy. Tel. 980-37 21025 g

MŁODY aktor z żoną i dwuletnim dzieckiem pilnie poszukuje samodzielnego mieszkania. Płatne miesięcznie. Oferty „21127" Prasa, Piotrkowska 96

ZAMIENIĘ pokój, kuchnia, parter 45 m, wszystkie wygody, c.o., na dwa pokoje, kuchnia — bloki. Piramowicza 2, m. 9 a, po 16

MŁODE małżeństwo poszukuje pokoju sublokatorskiego na pięć lat. Oferty „21100" Prasa, Piotrkowska 96

3 POKOJE — bloki kwaterunkowe, garaż, telefon, zamienię na podobne 2 pokoje plus pokój, kuchnia lub kawalerka. Tel. 525-66, po godz. 18 21436 g

MŁODE małżeństwo poszukuje mieszkania z niekrępującym wejściem. Oferty „21159" Prasa, Piotrkowska 96

M-2 — pokój, widna kuchnia, bloki dzielnica Polesie, kwaterunkowe, zamienię na 2 pokoje, kuchnia, bloki, chętnie spółdzielcze. Oferty „21167" Prasa, Piotrkowska 96

SZCZECIN — 2 pokoje, kuchnia, telefon, komfortowe zamienię na równorzędne lub większe w Łodzi. Oferty „21223" Prasa, Piotrkowska 96

PRZESIĘBIORSTWO poszukuje nie umeblowanego M-3 dla specjalisty. Oferty „21200" Prasa, Piotrkowska 96

2 POKOJE, kuchnia — bloki Żubardź, zamienię na dwa mniejsze, bloki. Odolanowska 40/44 m. 39

SKLEP — warzywa — owoce — kwiaty oraz wolne 2 pokoje w pobliżu Łodzi — własnościowe — sprzedam. Tel. 770-38, godz. 9—11

MIESZKANIE kwaterunkowe trzypokojowe, superkomfortowe, telefon w Katowicach zamienię na podobne w Łodzi. Andrzej Górbiel, Katowice, Mieszka I 15 m. 35 20699 g

KOZINY — M-3 spółdzielcze bloki, II piętro, wygody, zamienię na podobne w Pabianicach. Oferty „20855 Prasa, Piotrkowska 96

INŻYNIER poszukuje kawalerki lub pokoju. Oferty „20956" Prasa, Piotrkowska 96

MAŁŻEŃSTWO z dzieckiem poszukuje nie umeblowanego mieszkania w Łodzi. Tel. 733-06, po godzinie 17 21693 g

Nauka Praca

MATEMATYKA fizyka, chemia — absolwenci PL — 521-06, Mgr inż. Ludwisiak

ZAPISY na kursy pisania na maszynie dla początkujących oraz na kurs dla maszynistek podnoszący kwalifikacje zawodowe — przyjmuje Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistek ul. Sienkiewicza 63, tel. 278-16 6077 k

OPIEKUNKA — dochodząca do 2,5-letniego dziecka potrzebna Główna 25 m. 35. Tel. 634-31 21758 g

PRZYJMĘ kucharkę lub kucharza do zakładu gastronomicznego Oferty „21273" Prasa, Piotrkowska 96

POMOC do niemowlęcia na kilka godzin dziennie przed lub po południu albo na stałe potrzebna. Piotrkowska 211 m. 4. Tel. 622-90 21277 g

OPIEKUNKA do dziecka rocznego potrzebna. Osiedle „Pojezierska", Olsztyńska 16 m. 39 21294 g

OPIEKUNKA do rocznego dziecka potrzebna w godz. 12—20. Krzemieniecka 22, m. 37. Zgłoszenia godz. 8—13 21229 g

MATEMATYKA — 257-57. — mgr Pluskowski 20613 g

POTRZEBNA dochodząca pomoc do 6-letniej dziewczynki. Lelewela 25 m. 40 blok 9 od 16 (Czerwony Rynek) 20939 g

POMOC domowa potrzebna. Warunki bardzo dobre. Tel. 863-07 21974 g

POTRZEBNA opiekunka do dziecka. Chryzantem 6 m. 37 tel. 573-28 21249 g

POTRZEBNA zaraz pomoc do dziecka. Narciarska 24 m. 138 Karolew, zgłoszenia codziennie 16—20 21563 g

Różne

CYPERLING — specjalista ginekolog PKWN 4. Tel. 240-17. 18730-g

DR ZIOMKOWSKI — skórne, weneryczne, 16—19, Piotrkowska 59. 20687-g

CZERWONIEC — lekarz ginekolog. Tuwima 20 tel. 335-30 codziennie 14—18 20608 g

Dr Jadwiga ANFOROWICZ skórne, weneryczne 16—19, Próchnika 8 20653 g

DLA samotnych oferty w Biurze Matrymonialnym — „Swatka", Łódź, Piotrkowska 133 20392 g

PRZYJMĘ wspólnika z większą gotówką. Gwarantuje wysoki procent zysku. Oferty „21233" Prasa, Piotrkowska 96 lub telefon 417-13

ZDJĘCIA legitymacyjne i do dowodów osobistych wykonuje ekspresowo Zakład Fotograficzny Łódź, Plac Kościelny 7, Wasowicz, tel. 542-80 godz. 10—18 21011 g

POSIADAM „Nysę-chłodziarkę". Oferty „20913" Prasa, Piotrkowska 96

UWAGA! Uszczelnianie okien taśmą metalową. Telefon 970-43, Mróz, po 16 20519 g

PRZYBŁĄKAŁA się suka owczarek szkocki brązowo-biała. Malinowa 10 m. 6. Po godz. 16 21752 g

OBUWIE! Dorabianie modnych spodów. Wymiana obcasów. Poszerzanie nosków. Zwężanie — poszerzanie cholew. Wszywanie ekspresów. 643-86. Mickiewicza 21. Wróblewski

JADĄC pociągiem trasą Berlin — Warszawa 13 na 14 bm. pozostawiłam szary kufer. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem: Janina Jeske. Łódź, Włókienniczą 16 m. 43 21826 g

Dnia 12 grudnia 1974 r. zasnął na wieki najukochańszy Mąż, Ojciec, Teść i Dziadek

Ś. † P.

PIOTR SMULSKI

drogista
uczestnik kampanii wrześniowej

Pogrzeb odbędzie się dnia 16. XII. 1974 r. o godz. 15 z kaplicy cmentarza przy ul. Ogrodowej, o czym powiadamiają pozostający w nieutulonym żalu

ŻONA, CÓRKA, SYN, SYNOWA, ZIĘĆ I WNUCZEK

Dnia 12 grudnia 1974 r. zmarł opatrzony św. sakramentami

Ś. † P.

JAN BARTOSZEWICZ

major kawalerii w stanie spoczynku

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w Warszawie dnia 18. XII. 1974 r. o godz. 12, w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach, po którym nastąpi pogrzeb na cmentarzu miejscowym. Z głębokim żalem zawiadamiają

ŻONA, SYN, SYNOWA I WNUCZEK

Dnia 13 grudnia 1974 roku zmarł po ciężkich cierpieniach

Ś. † P.

JAN MIKULSKI

Pogrzeb odbędzie się na cmentarzu katolickim na Dołach dnia 16. XII. br. o godz. 14.30 o czym powiadamia pogrążona w żałobie

RODZINA

Prosimy o nieskładanie kondolencji

W dniu 12 grudnia 1974 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach przeżywszy lat 71

Ś. † P.

HELENA NAPIERAJ

z domu Grzegorczyk

Pogrzeb odbędzie się dnia 16 grudnia 1974 r. (poniedziałek) o godz. 14 z kaplicy Cmentarza Starego przy ul. Ogrodowej, o czym powiadamia pogrążona w głębokim smutku i żalu

NAJBLIŻSZA RODZINA

Dnia 13 grudnia 1974 roku zmarł nasz ukochany Mąż i Ojciec

Ś. † P.

LEONID KARZINKIN

Pogrzeb odbędzie się dnia 16 grudnia br. o godzinie 13 z kaplicy Starego Cmentarza przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

ŻONA, CÓRKA, ZIĘĆ I POZOSTAŁA RODZINA

Dnia 13 grudnia 1974 r. zmarł, przeżywszy 70 lat

FRANCISZEK OSTASZEWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 15 grudnia 1974 r. o godz. 14 w Konstantynowie, o czym z głębokim żalem zawiadamiają

ŻONA, DZIECI I WNUCZKI

Dnia 12 grudnia 1974 roku po długich i ciężkich cierpieniach zmarł przeżywszy lat 73

Ś. † P.

LEON SZUMIŃSKI

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się z kaplicy cmentarza rzym-kat. przy ul. Ogrodowej 39, o godz. 13.30, o czym zawiadamiają

RODZINA I NAJBLIŻSZA SĄSIADKA

Dnia 12 grudnia 1974 r. zmarł przeżywszy lat 69

Ś. † P.

RYSZARD GŁOSKOWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 16. XII. 1974 r. o godz. 14, z kościoła Serca Jezusowego na Retkini na miejscowym cmentarzu, o czym zawiadamiają pogrążone w głębokim smutku.

ŻONA I RODZINA

„Uniwersal" i HDD będą pracować dłużej...

Dziś pierwsza handlowa niedziela

Przypominamy, że dziś sklepy z artykułami przemysłowymi zlokalizowane przy ul. Piotrkowskiej, pl. Niepodległości, pl. Wolności, ul. Nowomiejskiej oraz osiedlowe centra handlowe pracują w godzinach 10—16. „Uniwersal" i HDD, jeśli zajdzie potrzeba, obsługiwać będzie klientów dłużej. „Central" w „SAM" spożywczym i pozostałych stoiskach pracuje w godz. 9—19. Dyżurne sklepy branży spożywczej, kwiaciarnie i kioski „Ruchu" czynne będą, jak w każdą niedzielę.

Usługi szklarskie oferuje dziś, w niedzielę Spółdzielnia im. J. Krasickiego. Czynne będą następujące punkty: Nowotki 88 (tel. 819-61), Zgierska 24 (tel. 540-02), Główna 25 (tel. 637-66), Sieradzka 5 (tel. 410-62), Zaolziańska 9a (tel. 402-07) i Zachodnia 44 (tel. 394-84). (k)

Dodatkowe skierowania na wczasy świąteczne

Biuro Łódzkiego Ośrodka Turystyki i Wypoczynku przy pl. Wolności 2 (tel. 687-45) otrzymało dodatkowe skierowania na wczasy świąteczne. W dniach 22. XII. br. — 4. I. 75 proponuje się pobyt w Piwnicznej i Muszynie, a w dniach 21. XII. br. — 2. I. 75 wypoczynek w Rabce, Krościenku i Bukowinie Tatrzańskiej. Zakwaterowanie w pokojach 2-, 3-, 4-osobowych. (K)

Nowoczesny punkt „Urody i Zdrowia"

Wczoraj w osiedlu Dworzec Chojny (przy ul. Karpiej 65/67) spółdzielnia „Uroda i Zdrowie" otworzyła pierwszy swój w tej dzielnicy, a dziewiętnasty w Łodzi gabinet usługowy. Obok usług kosmetycznych i fryzjerskich, które oferuje każdy punkt tej spółdzielni, zainstalowano tutaj trzecią z kolei biosaunę. Na miejscu przyjmuje lekarz, który bada pacjentów przed zabiegiem. Punkt oferuje także masaże podwodne. Gabinet został estetycznie urządzony i wyposażony w najnowocześniejszą aparaturę włoską.

Jak poinformowała nas prezes spółdzielni — Teresa Nowak, ostatnio został także otwarty nowy gabinet na Teofilowie C przy ul. Rojnej, a w przyszłym roku podobną placówkę otrzyma osiedle Retkinia. (kas)

Niedzielny spacer

Zachęcamy do wzięcia udziału w spacerze zorganizowanym przez PTT-K na trasie Lućmierz — Rosanów — Emilia, długości 10 km. Zbiórka przy pętli MPK (ul. Północna), godz. 11—11.30. Koszt przejazdu — ok. 10 zł. Prowadzi E. Zimowska. (k)

W kilku zdaniach

▲ **„Słowianie — prototyp wyobrażeń o polskim charakterze narodowym"** — odczyt doc. dr K. Średniowskiej (UŁ), 15 bm. o godz. 12 w sali odczytowej Muzeum Sztuki (ul. Więckowskiego 36).

▲ **Kolejna projekcja zestawu filmów oświatowych** z cyklu „Muzealnictwo i ochrona zabytków", 15 bm. o godz. 12 w Muzeum Arch.-Etnogr. (pl. Wolności 14).

▲ **W Klubie „Chochlik"** (ul. Piotrkowska 106) 15 bm. o godz. 19 koncert estradowy zespołu „Dziwne rzeczy".

▲ **W Radzie Adwokackiej** (Piotrkowska 63, I p.), 16 bm. o godz. 18.30 na temat „Prawo lokalowe" wygłosi odczyt mgr J. Chwieśko.

▲ **SDK ŁZSP „Lutnia"** zaprasza na impreze artystyczną z cyklu „Estrada spółdzielcza" pn. „Dzianina-Show" w niedzielę o godz. 10 w sali kina „Lutnia" (ul. Piotrkowska 243).

▲ **Kolejna impreza z cyklu „Spotkania niedzielne"** w kawiarni „Biblioteczna", 15 bm. W programie programie m. in „Rozrywki umysłowe", „Spotkanie z reporterem", występ zespołu „PieM" oraz pokaz mody młodzieżowej.

Kto produkuje najlepsze wyroby cukiernicze

Wczorajsza wystawa — kiermasz wyrobów cukierniczych, zorganizowana w kawiarni „Akademickiej" cieszyła się dużym powodzeniem. Zgromadzono przeszło 100 różnych asortymentów.

Komisja oceniająca wyroby cukiernicze przyznała dwa pierwsze miejsca hotelowi „Orbis-Grand" oraz Oddziałowi II — Zakładów Żywieniowych ŁPPG. Drugie miejsce otrzymał Oddział II ŁPPG — „Kawiarnie", zaś III — Oddział I ŁPPG — „Restauracje". (J. KR.)

Dar krwi — darem życia

Rozumieją to doskonale uczniowie Technikum Mechanicznego nr 1 im. Teodora Duracza w Łodzi — członkowie Koła PCK prowadzonego przez p. Zofię Sommer. Wszyscy ci młodzi ludzie, którzy ukończyli 18 lat są honorowymi dawcami krwi, a niektórzy ofiarowali już ponad 600 mililitrów krwi. Dziękując za tę ofiarność w imieniu tych wszystkich, którym owa krew pomogła w walce z chorobą lub uratowała życie, chcielibyśmy jednocześnie podkreślić, że koło PCK przy Technikum Mechanicznym jest jedynym szkolnym kołem na Widzewie mającym tak duże i tak szczególnie cenne osiągnięcia. (sl)

SUPEREKSPRES W NIEDZIELE

★ CZYSZCZENIE I PRASOWANIE GARDEROBY

★ USUWANIE PLAM

Miejskie Pralnie i Farbiarnie

zapraszają

w każdą niedzielę, w godz. 9–15, do salonu

„EWUNIA"

ul. Armii Czerwonej 4, tel. 262-52.

5771-k

MIKOŁAJ w SDH »CENTRAL«

- SKŁADA DZIECIOM ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE
- PRZYJMUJE ZGŁOSZENIA NA ROZWOŻENIE ZABAWEK DO DOMÓW W DNIU 24 GRUDNIA BR.
- WSZYSTKIM JUŻ TERAZ RADZI W WYBORZE UPOMINKÓW GWIAZDKOWYCH.

— życząc udanych zakupów zaprasza

DO „SPOŁEM" SDH „CENTRAL"

w Łodzi, ul. Piotrkowska 165.

Pss Społem

O porażce zadecydowały 4 ostatnie minuty

Anilana-Spójnia (Gdańsk) 18:23 (10:10)

Oczekiwany z wielkim zainteresowaniem przez łódzkich sympatyków piłki ręcznej mecz o mistrzostwo I ligi mężczyzn Anilana — Spójnia (Gdańsk) zakończył się porażką zespołu gospodarzy 18:23 (10:10).

Bramki dla ANILANY uzyskali: Krygier — 8, Przybysz 5 oraz po jednej — Wachowicz, Wrembel, Michalak, Kamiński i Małachowski, dla SPÓJNI: W. Zieliński — 10, Cieśla — 4, Lech i Lesiewicz po 3, T. Zieliński — 2, Michalak — 1.

Spotkanie prowadzili: Jeziorny (Szczecin) i Helemejko (Wrocław).

Mecz miał dramatyczny przebieg. Wicemistrz Polski gdańska Spójnia objęła prowadzenie już w pierwszych minutach pojedynku. Dopiero po skutecznych strzałach Krygiera (z karnego) i Wrembla Anilana uzyskała remis (3:3) w 12 minucie meczu. Rezultat remisowy padł jeszcze do przerwy czterokrotnie. Warto dodać, że gospodarze nie wykorzystali osłabienia przeciwnika (w 20 min. 5 minut karnych otrzymał Guzik, a w chwilę później 2 min. przymusowego „odpoczynku" otrzymał jego kolega Lesiewicz).

Po zmianie boisk prowadzenie objęła Anilana. Kilka błędów w obronie, sporo niecelnych podań oraz słaba dyspozycja strzelecka czołowych piłkarzy drużyny gospodarzy sprawiła, że goście wyrównali na 14:14. Kolejny zryw i Anilana odskoczyła o trzy bramki (18:15). I w tym momencie (a działo się to na niespełna 4 minuty przed końcowym gwizdkiem) podopieczni trenera J. Zglinickiego zagubili się. Były reprezentacyjny bramkarz Polski gdańszczanin Szybka obronił pod rząd trzy strzały (Wachowicza, Przybysza i Kamińskiego). Szybkie kontrataki zespołu Spójni przyniosły kolejne bramki, które przesądziły o końcowym rezultacie meczu. Skoro jesteśmy przy bramkarzach warto dodać, że obaj rezerwowi golkiperzy (Nowicki z Anilany i Kossakowski ze Spójni) obronili rzuty karne wykonywane przez Lecha i Przybysza.

Łódzcy kibice, którzy w rekordowej liczbie zjawili się na wczorajszym meczu nieco zawiedzeni opuszczali halę przy Al. Unii. Być może z lepszej strony zaprezentuje się Anilana w dzisiejszym meczu rewanżowym, który rozpocznie się o godz. 12.

Pozostałe wyniki:

▲ Śląsk — Grunwald (R. Śl.) 19:17 (10:9)

▲ Grunwald (P) — Wawel 24:18 (13:13)

▲ Wybrzeże — Stal 22:20 (13:7)

▲ Pogoń (Z) — Pogoń (Szcz.) 20:14 (11:4)

Koszykarki ŁKS przegrały w Poznaniu

Porażka koszykarek ŁKS w sobotnim meczu wyjazdowym z poznańską Olimpią 56:63 (32:35) stanowi największą sensację XV kolejki ekstraklasy.

Początkowo gra była wyrównana, ale w końcówce Gąsiorowska (22 pkt.) i Trela (15 pkt.) potrafiły wypracować wiele dogodnych pozycji rzutowych, natomiast łodzianki grały zbyt nerwowo w ofensywie.

Dla ŁKS najcelniej rzucały: Strumiłło 18 pkt. i Storożyńska 14 pkt.

Przegrana w Poznaniu sprawiła, że ŁKS wyprzedza w tabeli tylko 1 pkt. Wisłę i trzema poznańskiego Lecha oraz stołeczną Polonię.

Pozostałe rezultaty:

▲ AZS (W-wa) — Stomil 61:58 (38:27)

▲ Lech — Polonia 61:58 (24:34)

▲ Wisła — Spójnia 86:63 (49:27)

▲ AZS (P) — Znicz 52:56 (32:28)

* * *

START — STAL (OSTRÓW) 75:57. W meczu o mistrzostwo II ligi mężczyzn koszykarze Startu wygrali ze Stalą (Ostrów) 75:57 (37:30). Najwięcej punktów dla Startu zdobyli: Witkowski — 21 i Sikorski — 17, a dla Stali Kowalczyk — 25.

DZISIEJSZE IMPREZY

BOKS: Dokończenie I Kroku Bokserskiego, sala Gwardii przy ul. Głównej 17, od godz. 11.

HOKEJ NA LODZIE: II liga: Boruta — Dolmel (Wrocław), lodowisko w Zgierzu, godz. 11.

PIŁKA KOSZYKOWA: II liga mężczyzn: Start — Stal (Ostrów), ul. Teresy 56, g. 16.30, o wejście do II ligi kobiet: ŁKS II — Resursa, al. Unii, godz. 10.

PIŁKA RĘCZNA: I liga mężczyzn: Anilana — Spójnia (Gdańsk), hala przy al. Unii 2, godz. 12, spotkanie towarzyskie reprezentacji spartakiadowych Łódź — Warszawa, al. Unii 2, godz. 13.30.

PIŁKA SIATKOWA: II liga mężczyzn: Anilana — Karpaty (Krosno), sala przy ul. Armii Czerwonej 113, godz. 10.30.

SZACHY: Drużynowe mistrzostwa okręgu Concordia — Start II (ul. Dąbrowskiego w Piotrkowie), Start (Piotrków) — RKS (ul. Szewska) (wszystkie mecze o godz. 10).

TENIS STOŁOWY: Dalszy ciąg turnieju klasyfikacyjnego okręgu juniorów i młodzików, ul. Warecka 11, od godz. 9.

Jubileuszowa akademia RKS

W sali kina „Muza" odbyła się wczoraj akademia związana z jubileuszem 50-lecia Rudzkiego Klubu Sportowego. Uczestniczyli w niej m. in. sekretarz KŁ PZPR — K. Kwiatkowski, gospodarze dzielnicy z I sekretarzem KD PZPR Górna — J. Matyjaszczykiem i naczelnikiem — K. Bednarczykiem. Obecni również byli wiceprezydent Łodzi — J. Morawiec, przewodniczący ZŁ ZMS — S. Kosiński oraz przedstawiciele kierownictwa władz sportowych Łodzi i województwa.

Okolicznościowe przemówienia związane z historią klubu wygłosił prezes RKS Z Cichy. Następnie K. Kwiatkowski przekazał gratulacje i życzenia dalszego rozwoju oraz sukcesów sportowych od I sekretarza KŁ PZPR B. Koperskiego.

Klubowy sztandar udekorowany został honorową odznaką Zw. Zaw. Włókniarzy.

Najbardziej zasłużeni działacze RKS wyróżnieni zostali odznaczeniami Złotą Odznakę imienia J. Krasickiego otrzymał Z. Cichy, a brązowe — R. Krepsztul i Z. Frączkiewicz. Odznaki Zasłużonego Działacza KFiT wręczono: K. Czernikowi, K. Skoniecznemu, B. Denysowi, L. Rakowieckiemu i H. Machule. Ponadto kilkanaście osób otrzymało pamiątkowe medale i dyplomy wydane z okazji 50-lecia tego zasłużonego dla dzielnicy i miasta Łodzi klubu. (nj)

Z Stadionów Polski i Świata

▲ Angielska lekkoatletka V. Bernard-Elder uzyskała najlepszy halowy rezultat na świecie w biegu na 600 m uzyskując wynik 1,29 min.

▲ W finale „Turnieju mistrzów" na kortach Kooyong (Australia) spotkają się Rumun Nastase i Argentyńczyk Vilas.

▲ Zwycięzca biegu przełajowego w Anglii został Steward, przebiegając dystans 7,2 km w czasie 23.21.

▲ Na młodzieżowych zawodach w Krakowie startująca poza konkursem A. Stolarczyk (Unia Tarnów) pobiła rekord Polski seniorek na 200 m zmiennym, wynikiem 2:29,3.

▲ Hokejowa reprezentacja ZSRR zwyciężyła w kolejnym meczu turnieju o Puchar „Izwiestii" Szwecję 5:2.

▲ W wyścigu kolarskim w Warszawie zwyciężył kolarz CSRS Fiszera (wicemistrz świata) przed najlepszym przełajowcem Polski — C. Polewiakiem.

Puchar Śląska dla Polek

W decydującym o pierwszym miejscu meczu międzynarodowego turnieju kobiet w piłce ręcznej polska reprezentacja pokonała Węgry 14:12 (6:8). Polki, które wcześniej zwyciężyły wicemistrzynie świata Rumunię i NRD zdobyły więc Puchar Śląska.

Trzecie miejsce wywalczyły szczypiornistki NRD pokonując Rumunię 18:13 (9:8).

Siatkówka mężczyzn

▲ Resovia — Hutnik 3:0 (17:15, 15:9, 15:11)

▲ Legia — Chełmiec 3:1 (15:10, 13:15, 15:6, 15:9)

▲ Avia — Stal 3:0 (15:7, 15:11, 15:13)

▲ Beskid — Płomień 0:3 (12:15, 5:15, 11:15)

Wybieramy najlepszych

KUPON PLEBISCYTU „DŁ"

na 10 najlepszych i najpopularniejszych sportowców Łodzi i woj. łódzkiego w 1974 r.

1. _____
2. _____
3. _____
4. _____
5. _____
6. _____
7. _____
8. _____
9. _____
10. _____

IMIE, I NAZWISKO GŁOSUJĄCEGO

_____

ADRES

_____

Spełniając prośby naszych Czytelników, zamieszczamy dziś kolejny kupon dorocznego plebiscytu „DŁ" na najlepszych i najpopularniejszych sportowców Łodzi i województwa łódzkiego w 1974 r.

W poprzednich publikacjach na ten temat pisaliśmy szeroko o osiągnięciach tych wszystkich zawodniczek i zawodników, którzy dzięki swoim sukcesom sportowym w 1974 r. pretendują do miana najlepszych. Kandydatów do 10 jest więc sporo. Komu przypadnie ostatecznie miejsce na podium w czasie balu w restauracji „Europa" 11 stycznia zadecydują wyniki naszego plebiscytu.

Przypominamy że czytelnie wypełnione kupony należy nadsyłać pod adresem redakcji „Dziennika Łódzkiego", ul. Piotrkowska 96, z dopiskiem na kopercie „Plebiscyt".

NAJSZYBSZA 4

IRENA SZEWIŃSKA O SOBIE

Po powrocie z Olimpiady w Tokio przerwałam treningi na około półtora miesiąca. Czułam, że jestem zmęczona. Ponieważ zaś igrzyska odbywały się na początku października — to i studia rozpoczęłam z opóźnieniem. Na uniwersytecie zorganizowano spotkanie, podczas którego opowiadałam o swoich wrażeniach z Japonii. Przeprowadzałam lekkie treningi, bo narty i łyżwy nie są dla lekkoatletów wskazane ze względu na duże niebezpieczeństwo kontuzji.

Z panią Stanisławą Walasiewiczówną spotkałam się po raz pierwszy w 1965 roku. Przyjechała ona do Polski w czasie trwania meczu lekkoatletycznego Polska — Stany Zjednoczone i spotkałyśmy się podczas imprezy na stadionie Legii. Było to tym milsze, że ja wtedy wygrałam cztery konkurencje: biegi na 100 i 200 m, skok w dal oraz uczestniczyłam w sztafecie 4 × 100 m, która wygrała z Amerykankami. W sumie był to mój osobisty rewanż za Tokio. Zwyciężyłam w biegu na 200 m Mac Quire, a ponadto ustanowiłam na tym dystansie rekord świata wynikiem 22,7 sek.

Wtedy właśnie Walasiewiczówna podbiegła do mnie z kwiatami. Byłam bardzo wzruszona i zaszczycona. Wydawało mi się, że było w tym coś symbolicznego, jakby przekazanie pałeczki w sztafecie polskiego sportu, spięcie klamra naszych sukcesów lekkoatletycznych z okresu przed- i powojennego.

Nie zapomnę także spotkania z wielkim Jesse Owensem. Było to w Stanach Zjednoczonych podczas jakichś zawodów halowych. Panuje bowiem tam taki miły zwyczaj, że starych mistrzów, którzy już nie trenują, ani nie startują zaprasza się podczas dużych imprez do udziału w zespole sędziowskim, albo przynajmniej do zasiadania w loży honorowej. Spotkałam go także później podczas trwania Olimpiady w Monachium, na boisku treningowym. Miałam wtedy okazję z nim porozmawiać. Wymieniliśmy gratulacje. Starszy pan trzyma się znakomicie, jest bardzo sympatyczny.

Nadeszła Olimpiada w Meksyku. Tu byłam w znacznie gorszej sytuacji, niż cztery lata wcześniej w Tokio. Czułam na barkach prawie dosłownie ciężar odpowiedzialności, to brzemie nadziei kierownictwa ekipy i milionów kibiców, którzy liczyli na zdobycie przeze mnie czterech medali.

Rzeczywiście byłam chyba w bardzo dobrej formie, ale najprawdopodobniej — z czego być może sama nie zdawałam sobie zbyt dokładnie sprawy — świadomość tej odpowiedzialności ciążyła mi rzeczywiście. W skoku w dal dwa razy spaliłam, a trzeci raz odbiłam się sporo przed belka i... nie weszłam do finału. Byłam speszona, zdenerwowana. Ale to był przecież dopiero początek. Trzeba się było wziąć w garść i startować w następnych konkurencjach. Po tym pierwszym nieudanym dniu zamknęłam się w pokoju, żeby w samotności przeboleć klęskę.

To chyba jednak zaważyło na dalszych wynikach. W biegu na 100 m zdobyłam wtedy tylko brązowy medal. Może był to także rezultat pewnego błędu treningowo-taktycznego polegającego na tym, że mieliśmy zbyt mało czasu na zaaklimatyzowanie się w tych zupełnie odmiennych dla nas i trudnych warunkach geograficznych? Przyjechaliśmy i od razu start...

Dopiero w trzeciej konkurencji, kiedy upłynęło trochę czasu, jakbym przyszła do siebie i po gorzkiej porażce w skoku w dal, nadeszła ta wielka radość i zwycięstwo w biegu na 200 m. Złoty medal olimpijski i rekord świata. To się podczas Olimpiady nieczęsto zdarza, ponieważ najczęściej zawodnicy starają się zwyciężyć, nie dbając o wyśrubowany rezultat.

Startowałam w tej konkurencji w eliminacjach, półfinałach i w finałach. W pierwszym biegu startowałam ekonomicznie — to znaczy starałam się znaleźć w pierwszej czwórce, aby przejść do następnej eliminacji — do półfinałów. Także w półfinałach oszczędzałam siły na koniec i uzyskałam 23,2 sek. podczas gdy jedna z zawodniczek osiągnęła nawet 22,9 sek.

W finale wylosowałam tor siódmy — przedostatni. Lubię biegać na torze zewnętrznym, bo na wirażach są mniejsze krzywizny, ale za to jest i minus — większość konkurentek ma się za sobą. Kiedy zaś jest odwrotnie, mnie przynajmniej, biegnie się lepiej, bo mogę kontrolować wydarzenia na torze.

Start miałam, jak to powiadają średni. Po pierwszych stu metrach byłam jeszcze trzecia czy druga. Dwie Amerykanki biegły za mną, na pierwszych torach, te z którymi przegrałam na 100 metrów. Powiedziałam sobie wtedy, jeszcze przed biegiem, że najpierw muszę się zrównać z tą zawodniczką, która startuje przede mną, na torze ósmym. Po jakichś 120—150 metrach od startu zrównałam się z nią i wyszłam na prowadzenie. Wiedziałam wtedy już, że wygram.

Amerykanki uplasowały się na końcowych miejscach. Nie wytrzymały, widać zmęczone stumetrówką, którą wygrały w poprzedniej konkurencji.

Do Olimpiady w Meksyku przygotowaliśmy się na obozie treningowym w Romecie położonym także na wysokości ok. 2 tys. metrów. Biegało się w tych warunkach dobrze, nie odczuwałam podczas biegu większego niż zwykle zmęczenia, ale za to dłużej trzeba było odpoczywać po skończonej konkurencji. Tak przynajmniej było w ciągu kilku pierwszych dni. Potem te objawy ustąpiły, ale i tak prawdopodobnie już podczas samego olimpijskiego startu aklimatyzacja była potrzebna nieco dłuższa, wcześniej rozpoczęta...

Nic też dziwnego, że po Meksyku czułam się zmęczona i fizycznie i psychicznie. Tym bardziej, że przecież jeszcze wcześniej niemal podczas każdych zawodów startowałam w trzech-czterech konkurencjach i to w ciągu jednego dnia. Musiałam odpocząć. Przed Olimpiadą wyszłam za mąż. Ślub był bardzo uroczysty w Urzędzie Stanu Cywilnego na Nowym Świecie. Moim świadkiem była Ewa Kłobukowska. Było bardzo dużo kwiatów. Zjawiło się bardzo wielu kibiców. I to było szalenie miłe.

I wtedy, po Olimpiadzie w Meksyku, kiedy poczułam się zmęczona sportem, postanowiliśmy wspólnie z mężem, że muszę odpocząć, zrobić dłuższą przerwę. Wtedy właśnie zdecydowałam się urodzić Andrzejka. Dziś ma on prawie 5 lat. Czy będzie sportowcem? — pytają mnie często. Nie wiem. Nie miałabym nic przeciwko temu...

(c. d. n.)

Oprac. JAROSŁAW NIECIECKI

Miłych wspomnień czar...

Łezka w oku wspominają byli i obecni działacze AZS tłuste lata łódzkiego sportu akademickiego. Jeszcze przed kilkunastu, a nawet i kilku laty sportowcy w zielonych dresach z pełnym powodzeniem ubiegali się o prymat w kraju, reprezentowali Polskę na arenie międzynarodowej.

Po tamtych latach pozostał jedynie miłych wspomnień czar... i zdobyte wówczas przez łódzkich akademików puchary, wyblakłe już dziś dyplomy oraz inne cenne trofea sportowe. A dziś? Cicho i coraz spokojniej. Chodzą słuchy, że z bieżni mają zamiar zejść niedawni reprezentanci polskiej lekkoatletyki, uczestnicy igrzysk olimpijskich Wagner i Czerbniak. Na placu boju pozostali ostatni „mohikanie". Z niestrudzonym, walczącym z koalicją braci Wodzyńskich płotkarzem AZS, P. Sicińskim. Inni jego koledzy nie widząc większych szans powodzenia złożyli lub mają zamiar złożyć wkrótce broń.

Na przekór wszystkim przeciwnościom niestrudzeni działacze sportu akademickiego w Łodzi próbują najprzeróżniejszymi sposobami toczyć wcale niełatwy bój o słuszną sprawę. Robią wszystko aby od nowa stworzyć podwaliny studenckiego sportu wyczynowego w naszym mieście. Klub Uczelniany AZS przy PŁ posiada kilka drużyn wyczynowych biorących udział w rozgrywkach mistrzowskich. W klasie okręgowej walczą siatkarze i siatkarki. Trzech studentów PŁ broni barw drugoligowego zespołu AZS w tenisie stołowym. Przyszli inżynierowie przoduja też w naszym okręgu w judo. Pod okiem mgr Tarnowy ćwiczy grupa uzdolnionych studentek PŁ. w pierwszej w Łodzi sekcji gimnastyki artystycznej. W pozostałych dwóch największych szkołach wyższych naszego miasta (UŁ i AM) akademicki wyczyn sportowy ogranicza się do udziału w rozgrywkach międzyuczelnianych, startach w zawodach resortowych i AMP. Jedynie tylko nieliczni studenci, wspomniany wyżej P. Siciński i nowe objawienie w sprintach Moder (obaj z PŁ), Baranówna (AM) i jeszcze kilku innych bronią barw i honoru łódzkiego białopiórego gryfu, widniejącego w herbie AZS.

Co prawda każdego roku rozpoczyna studia na łódzkich uczelniach spora grupa nowo przyjętych studentów legitymujących się znakomitymi wynikami sportowymi. Sęk jednak w tym, iż większość z nich ani myśli zmienić barwy klubu, w którym się wychowała i zamienić je na zielony dres AZS. Można by tu wymienić sporą plejadę „gwiazd" łódzkiego sportu, członków sekcji wyczynowych, prawie wszystkich liczących się na arenie krajowej klubów. Trudno mieć jednak za złe sportowcom — studentom wyższych uczelni, że występują w barwach swoich macierzystych klubów, mając w nich zapewnione godziwe warunki do doskonalenia swoich umiejętności i talentów.

Czy w tej sytuacji istnieje szansa na podniesienie rangi łódzkiego sportu akademickiego? Raczej nie! A przynajmniej w chwili obecnej. AZS jest ciągle ubogim krewnym do pozostałych klubów naszego miasta, dysponujących za równo lepszą bazą, kadrą szkoleniową, jak i (a może przed wszystkim) większymi możliwościami finansowymi.

Jak możemy rozwijać wyczyn w najwyższym stopniu skoro mamy i to wcale niemałe kłopoty z należytym prowadzeniem obowiązkowych zajęć z wychowania dla wszystkich studentów — szermują nie bez słuszności kierownicy Studiów WF, np. przy PŁ, UŁ i AM. Podobnie ma się rzecz w pozostałych uczelniach Łodzi. Sławne już zarządzenie RM nr 85 (obligujące „wuefiaków" do organizowania obowiązkowych zajęć sportowych dla wszystkich słuchaczy) realizowane jest tylko częściowo. Główny powód: brak dostatecznej ilości sal, boisk i basenów. W tej sytuacji w obecnym roku akademickim dwoma godzinami obowiązkowych zajęć w tygodniu objęto na UŁ studentów tylko czterech pierwszych lat (za burtą pozostali słuchacze V roku), na AM trzech roczników, a na PŁ tylko pierwszego i drugiego roku. Aby prowadzić obowiązkowe zajęcia wykorzystano do granic możliwości zarówno własne sale (na których zajęcia trwają od wczesnego rana do późnego wieczora), ale wydzierżawiono gdzie się tylko dało obiekty klubu, a nawet i niektórych szkół w całym mieście.

W rozmowie z nami kierownicy studiów WF przy UŁ, PŁ i AM nie ukrywali wcale, że właśnie szczupła baza szkoleniowa sprawia najwięcej kłopotu w realizacji powszechnego obowiązku wf ze studentami. Pomijając już prowadzenie zajęć w sekcjach wyczynowych. Wprawdzie najbliższe lata mają przynieść radykalne zmiany na lepsze. Problem jednak w tym, że realizacja gotowych już projektów budowy nowych obiektów sportowych dla UŁ i PŁ przesuwana jest z roku na rok.

Rozwój wyczynu w studenckim sporcie naszego miasta uzależniony jest, i to w dużym stopniu, od etatowych i społecznych działaczy AZS. Władze Zarządu Środowiskowego SZ AZS muszą także bardziej aniżeli działo się to dotychczas zabiegać w „centrali" o przydział odpowiednich aktualnym i przyszłym potrzebom dotacji na działalność wyczynową. Jest to jedyna droga do dźwignięcia na nieco wyższy poziom akademickiego sportu wyczynowego w naszym mieście.

WIESŁAW WRÓBEL

Liga angielska

Arsenal — Leicester	0:0	Leeds — Stoke	3:1
Carlisle — Chelsea	1:2	Liverpool — Luton	2:0
Coventry — Newcastle	2:0	Middlesbrough — Birmingham	3:0
Derby — Everton	0:1	Queens Park — Sheffield Utd	1:0
Ipswich — Tottenham	4:0	West Ham — Manchester City	0:0
		Wolverhampton — Burnley	4:1
		Aston Villa — York	4:0
		Blackpool — Norwich	2:1

DŁ

Redaguje kolegium. Redakcja — kod 90-103 Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ" Łódź, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny, II sekretarz 304-75. Działy: miejski 341-10 337-47 sportowy 208-95 ekonomiczny 228-32, wojewódzki 223-05 dział listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca) kulturalny 621-60 „Panorama" 307-26, dział społeczny i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50 (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 869-68 868-78. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch". Cena prenumeraty: rocznie 234 zł, półrocznie 117 zł, kwartalnie 58,50 zł. Zgłoszenia prenumeraty przyjmują urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu". Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu", Łódź, Piotrkowska 95. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty. Nr indeksu 35003.

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch", Łódź, ul. Armii Czerwonej 38. Papier druk. mat. 50 g. C-4